Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE





ORGAN · ZWIĄZKU
IZB i ORGANIZACYJ
ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 32 – 6.VIII. 1938 r

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III | Warszawa, 6 sierpnia 1938 r. | Nr. 32

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

E K O N O M I K A

Na progu nowego roku gospodarczego

W dniu 31-ym bieżącego miesiąca w niedzielę o godzinie 15.10 poseł Piotr Sobczyk, prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz Koła Rolników Sejmu i Senatu, wygłosił przez radio przemówienie pod tytułem: „Na progu nowego roku gospodarczego", które poniżej umieszczamy.

Redakcja.

Żadna gałąź wytwórczości ludzkiej nie podlega w takim stopniu nieopanowanym przez człowieka siłom przyrody, jak rolnictwo. Siły te przekreślają nieraz rachuby, niweczą zabiegi.

Nic też dziwnego, że od zasiewów do zbiorów wszyscy związani z rolnictwem „prorokują", a bardziej wykształceni ekonomicznie „przewidują", biorąc pod uwagę wiele różnorodnych okoliczności — i według tych przewidywań współdziałają w kształtowaniu nastrojów handlowych, a co za tym idzie i cen. W ten sposób do niepewnego czynnika, jakim jest przyroda, przybywa drugi czynnik — nastrój, usposobienie tak sprzedającego, jak kupującego.

Trudno się zresztą temu dziwić, jeżeli się zważy, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat, to jest od 1928 r., wahania w ilości zebranych czterech zbóż, więc pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, były bardzo duże, gdyż ilości te wynosiły od 112 milionów kwintali w 1932 r. do 134 milionów w 1929 roku. Różnica w przytoczonych cyfrach przedstawi się nam z całą wyrazistością, gdy przypomnimy, że całe roczne spożycie ludności miast w zakresie wymienionych czterech zbóż przyjmuje się mniej więcej na 20 milionów kwintali.

Po uwzględnieniu ilości zboża wywiezionego za granicę i spożycia miejskiego — w pierwszym przypadku wieś posiadała na spożycie tylko około 86 kwintali, a w drugim aż 106 milionów kwintali, a więc o całe roczne spożycie miast więcej.

Jeżeli do dwóch podanych już niewiadomych, oddziaływujących na położenie gospodarcze wsi, dodamy jeszcze dotychczasową niepewność zasad polityki rolniczej, co tak wyraźnie stwier-

dził pan wicepremier Kwiatkowski w swym przemówieniu z dnia 26 lipca bieżącego roku w Senacie, będziemy mieli obraz nieznośnych warunków ekonomicznych, w jakich pracowała w ciągu tylu lat największa w Polsce liczba wytwórców. Wszak nigdy nie było wiadomo z góry, czy i w jakich rozmiarach będą uruchomione kredyty rejestrowe i zaliczkowe oraz jak będą oprocentowane, czy będą ustalone zwroty ceł przy wywozie za granicę, w jakiej wysokości i w stosunku do jakich artykułów rolnych, czy będą stosowane zakupy interwencyjne itd. Jednym słowem, polityka rolna była prawie tak samo niezbadana, jak kształtowanie się warunków przyrodniczych oraz nastrojów na rynkach zbytu.

Przewidywania na obecny rok gospodarczy, czynione w ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku gospodarczego, doprowadziły do ustalenia następujących przesłanek:

1) rozpoczniemy rok bez zapasów z roku zeszłego;

2) urodzaje w kraju będą dobre;

3) urodzaje światowe zapowiadają się dobrze i trzeba liczyć się z utworzeniem dużych zapasów, ponieważ zapotrzebowanie państw kupujących zboża będzie mniejsze, aniżeli zaoferowanie ze strony państw posiadających nadwyżki zbożowe.

Pierwsza przesłanka sprawdziła się całkowicie. Sąsieki w stodołach rolników są nieomal wymiecione i tylko siano tegorocznych pokosów znaleźć w nich można. Ale nie tylko u rolników, ale nawet w młynach i magazynach kupieckich są pustki, oczekujące na zapełnienie nowym zbożem. Toteż jesteśmy wolni od troski na temat zużytkowania pozostałości zeszłorocznych.

Trudno już teraz określić cyfrowo, ile wyniosą tegoroczne zbiory zbóż, ale na pewno będą one dobre i na pewno będzie istniała nadwyżka wywozowa. Przecież nawet w latach najniższych zbiorów wywoziliśmy co najmniej dwa i pół miliona kwintali. Jeżeli zaś tak jest, to trzeba liczyć się z koniecznością eksportu zbożowego również w bieżącym roku.

Dopóki istnieje w kraju nadwyżka eksportowa, cena tak zwanych rynków światowych oddziaływuje w sposób decydujący na kształtowanie się cen wewnętrznych. Ponieważ cena ta kształtuje się obecnie bardzo nisko, stanęliśmy przed niebezpieczeństwem katastrofalnego spadku cen na zboża w kraju, które to ceny pociągnęłyby za sobą — jak to zawsze bywało — również i ceny innych ważniejszych artykułów rolnych.

Niewątpliwie byłoby to klęską dla rolnictwa, ale także i dla całego naszego gospodarstwa narodowego. Wszak już praktycznie stwierdzono, że w okresie 1928—1929 r., a więc w okresie powodzenia rolniczego, rozwijało się pomyślnie polskie życie ekonomiczne, które kryzys rolny pociągnął w dół, a poprawa zaobserwowana na wsi w ciągu ostatnich dwóch lat była znowu czynnikiem ożywiającym przemysł, rzemiosło i handel. Toteż pan wicepremier miał prawo oświadczyć, że gdy na wsi nastąpiła poprawa, „ożył przemysł i handel, ożyły banki i spółdzielnie, podniósł się z nieznanej w mieście niziny bytu chłop, począł płacić swe zobowiązania ziemianin, wzrastało zatrudnienie, wyrównywały się budżety państwa i samorządów, rozwinęły się instytucje państwowe, dziesiątki martwych zagadnień, jak oświata, motoryzacja, wzrost konsumcji, rozwój komunikacji — nabrały wyrazu życia". Jasną jest rzeczą, że zaprzepaszczenie tych wszystkich osiągnięć przez dopuszczenie do ponownego głębokiego załamania się cen rolniczych byłoby z punktu widzenia ogólnych interesów Narodu i Państwa niedopuszczalne.

Biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę, zorganizowane rolnictwo przedstawiło rządowi w odpowiednim czasie postulaty, których celem było zabezpieczenie opłacalności gospodarstw wiejskich, co stanowić musi zasadę każdego działania polityki rolnej. Postulaty te zmierzały do ułatwienia usunięcia nadwyżki wywozowej przez odpowiednie zastosowanie zwrotów ceł, rozłożenie podaży na wszystkie miesiące roku przy pomocy kredytów rejestrowego i zaliczkowego oraz do zmniejszenia strony rozchodowej gospodarstw wiejskich w drodze głębokiego i ostatecznego uporządkowania długów rolniczych.

Rząd przez usta swych przedstawicieli, w szczególności pana wicepremiera, a Sejm i Senat przez uchwalenie ustawy o środkach na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych — przyjęli za podstawę nie tylko polityki rolnej, ale polityki gospodarczej w ogóle — zabezpieczenie opłacalności gospodarstw wiejskich. Pod tym względem nie ma już żadnych niedomówień, ani żadnych różnic między czynnikami oficjalnymi a rolnictwem i w ten sposób, chociaż dopiero wstępnie i teoretycznie, zostało zrealizowane wskazanie gospodarcze Pana Prezydenta Rzecz-

pospolitej, zawarte w Jego przemówieniu do narodu, jakie wygłosił w dniu 19 marca bieżącego roku.

Po zaliczeniu tej istotnej i doniosłej dla rolnictwa zasady do podstawowych zasad oficjalnej polityki gospodarczej państwa, rząd postanowił przystąpić do usuwania tych wszystkich niepewnych i zmiennych warunków wytwórczości rolniczej, jakie zależą od woli ludzkiej. Dlatego też wymieniona już poprzednio ustawa przewiduje zamiast przypadku — automatyzm; z góry już wiadomo, że przy spadku cen poniżej pewnego poziomu zaczyna się mobilizacja środków ratunkowych i że do czasu zmobilizowania tych środków minister Skarbu może zaliczkować potrzebne sumy.

W ten sposób przesądzony został na stałe czynnik interwencjonizmu państwowego na korzyść cen rolniczych oraz została usunięta w dużym stopniu niepewność ze stosunków rynkowych. Rolnictwo, stęsknione do stabilizacji warunków dla swej wytwórczości, musi cenić niezmiernie wysoko tę akcję, która zmierza do ograniczenia roli przypadku w życiu gospodarczym wsi. Jest to drugie niesłychanie doniosłe osiągnięcie rolnictwa.

Jeżeli opierając się na zasadach zapewnienia opłacalności gospodarstwom rolnym i usuwania nadmiernego wpływu przypadku z życia gospodarczego wsi, potrafimy dobrać właściwe środki działania, wówczas będzie można wierzyć, iż nastąpił przewrót w polityce gospodarczej państwa, nie zawsze dotąd doceniającej ciężar gatunkowy rolnictwa.

W tej chwili wiemy, że rząd przyjął kierunek zwrócenia głównej uwagi na kształtowanie się strony dochodowej gospodarstw wiejskich. Jako miernik uznane zostało żyto, zboże najobficiej u nas produkowane, jako barometr — cena 20 zł za kwintal żyta na giełdzie w Warszawie.

Zastanówmy się nad poziomem tej ceny, ponieważ ze strony niektórych obrońców ludności miast wysunięto twierdzenie, że zabezpieczenie rolnikom takiej ceny godzi w interesy konsumenta miejskiego.

Przede wszystkim przypomnijmy, że przed wojną, a mianowicie w 1913 r., płacono w Warszawie (po przerachowaniu na obecną walutę) za kwintal żyta 23 zł 80 gr, w Poznaniu 33 zł 10 gr. W stosunku więc do cen przedwojennych cena minimalna, jeszcze według ustawy dopuszczalna gospodarczo, jest niższa. Jest ona również niższa w porównaniu z przeciętną ceną za ostatni rok gospodarczy, która wynosiła na giełdzie w Warszawie 24 zł 20 gr. i jest ona wreszcie niższą od przeciętnej ceny za ostatnie lat dziesięć, gdyż obliczono ją na 22 zł 20 gr.

W świetle tych cyfr nie ulega żadnej wątpliwości, że próba atakowania ceny 20 zł za kwintal żyta nie opiera się na obawie zwyżki cen chleba. Dowodzi ona jednak, że istnieją jeszcze pewne środowiska, które gotowe są powitać z radością choćby największe straty rolników dla groszowych bezpośrednich zysków. Brakuje w tych rachubach głębszego poglądu na współzależność dobrobytu miast i dobrobytu wsi, zaznacza się natomiast zupełne lekceważenie doli milionowych mas ludności chłopskiej. Nie jest to dobre, bo takie lekceważenie trudno zapomnieć.

Ponieważ — jak to już wyjaśniono — podstawowym warunkiem dla kształtowania się cen na rynku krajowym jest usunięcie nadwyżki eksportowej, trzeba przyjąć, że dotychczasowe środki polityki rolniczej, popierające eksport, będą musiały być utrzymane i że środki, które uda się zebrać na skutek działania ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych będą musiały być użyte dla ułatwienia wywozu.

Przyznając nadwyżce eksportowej tak zasadnicze znaczenie, narażamy się na uwagę, iż nadwyżka ponad spożycie wewnętrzne może być usuwana nie tylko w drodze wywozu, ale również bądź w drodze zmiejszenia produkcji, bądź też w drodze zwiększenia wewnętrznego spożycia.

Zagadnienie produkcji rolnej w ogóle, a zbożowej w szczególności nie jest zagadnieniem oderwanym, wiąże się ono bowiem z przyrostem ludności oraz z koniecznym na skutek tego przyrostem pogłowia inwentarza. Biorąc pod uwagę nie absolutne cyfry, ale stosunkowe, musimy stwierdzić spadek produkcji zbóż. Na jednego mieszkańca w okresie 1928 — 1932 przypadało u nas rocznie czterech zbóż — 385 kg., w okresie 1933 — 1937 tylko 369 kg., czyli o 16 kg. mniej. Pomimo to jednak wieś wyrzuca na rynek nie tylko ilości dostateczne dla zaspokojenia potrzeb miejskich, które nie ulegają zmniejszeniu, ale i nadwyżki eksportowe. W związku z tym pozostaje niedożywienie producentów rolnych i ich rodzin oraz głodowanie inwentarza. Nie dzieje się to z pewnością z chęci umartwienia, ale z konieczności zdobywania środków na nakłady gospodarcze i na nabywanie artykułów nie wytwarzanych w go-

spodarstwach wiejskich. Toteż ograniczenie produkcji byłoby groźne dla samowystarczalności państwa, a wzrost spożycia na wsi jest możliwy tylko przy zapewnieniu jej dochodowości.

Oczywiście również wzrost spożycia w miastach mógłby oddziaływać na zmniejszenie nadwyżki wywozowej. Jednakowoż tylko w niewielkim stopniu, gdyż biorąc cyfry przeciętne za ostatnie dziesięciolecie nasz wywóz zbóż stanowił ponad 35% spożycia miejskiego, a tylko niecałe 7% spożycia wsi.

Zważywszy przytoczone okoliczności, musimy stwierdzić, że droga do opłacalnej ceny wiedzie przez usunięcie nadwyżki wywozowej, że opłacalna cena powinna zabezpieczyć zdrowy rozwój stosunku między liczbą ludności a ilością produkcji, że ocena ta stanowi warunek nieodzowny dla stworzenia okoliczności, przy których spożycie wsi będzie mogło wzrastać.

Stwierdzając to wszystko, musimy jednak zaznaczyć, że nie możemy ograniczać swego pola widzenia na zjawiska gospodarcze tylko kieszenią rolnika, czy też nawet tylko bieżącymi interesami ogółu ludności.

Decydującym momentem dla nas jest i będzie interes państwa, mieszczący w sobie nie bieżące, ale trwałe nasze interesy. Powiada on, że od rolnictwa wymaga zaspokojenia potrzeb żywności we wszystkich przypadkach, a więc nie tylko w okresie pokoju. Musi więc istnieć stała nadwyżka ponad normalną konsumcją, łatwa do natychmiastowej mobilizacji i mogąca w pewnym stopniu przyczynić się do zaspokojenia zwiększonych na wypadek wojny potrzeb spożywczych. Taką nadwyżką jest nadwyżka eksportowa płodów rolnych, dająca ponadto w czasie pokoju możność utrzymania obrotów handlowych z uprzemysłowionymi narodami i dopływ potrzebnych walut z zagranicy. Toteż uznać trzeba za niezwykle ważne oświadczenie pana wicepremiera, który stwierdził, że dążymy świadomie do wytwarzania stałej nadwyżki wywozowej w dziedzinie artykułów rolnych.

Jeżeli tak jest, to do programu rolnictwa należy dostateczne pokrycie spożycia miast i równie dostateczne spożycia wsi, a także wyprodukowanie nadwyżek eksportowych. Te przesłanki określają również kierunek polityki gospodarczej, która musi dbać o ceny artykułów rolnych.

Wszystkie te przesłanki znalazły swój ogólny wyraz w ustawie o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Bardziej szczegółowo uwypuklają się one najpierw w rozporządzeniach wykonawczych do tej ustawy, a następnie w innych projektach ustaw, które zostały zapowiedziane przez Pana wicepremiera w parlamencie oraz w komunikacie Ministerstwa Skarbu z dnia 3 lipca bieżącego roku.

W związkżu z tym przypuszczać wolno, że w niedługim już czasie zapomnimy, że istniało wśród nas pojęcie oznaczone słowami: „klęska urodzaju" i że będziemy mogli tak, jak być powinno, poczytywać urodzaj za błogosławieństwo Boże. Nadzieja na lepsze jutro już nam świta i dlatego powinniśmy uświadomić sobie, czy i w jaki sposób możemy sami dopomóc dobremu dalszemu rozwojowi wypadków.

Przede wszystkim nie mamy powodów do ulegania wielkim obawom na temat kształtowania się cen zboża i możemy mieć raczej pewność, że grożąca nam do niedawna katastrofa została usunięta. Nawet chwilowy spadek cen na jesieni, jeżeliby nastąpił, nie powinien wywołać nadmiernej podaży, bo właśnie równocześnie z takim spadkiem uruchamiane będą nowe środki do podtrzymania cen. W ten sposób istnieją szanse ponownego dźwignięcia ceny w górę i straci ten kto ulegnie panice.

Równocześnie powinniśmy starać się o jaknajbardziej rygorystyczne przestrzeganie ustawy, o której już tylokrotnie wspominałem, wydanej w bezpośrednim interesie rolnictwa. Wiadomo, że w myśl brzmienia tej ustawy, w razie obniżenia się ceny żyta poniżej 20 zł. na giełdzie warszawskiej, mąka i kasza wprowadzone do handlu podlegają opłacie, aby w ten sposób zdobyć fundusz na popieranie cen rolniczych. Nie podlegają takim opłatom mąka i kasza, przeznaczone na spożycie w gospodarstwach rolnych.

Przedstawiciele ludności miast w Sejmie i w Senacie wskazywali, że w ten sposób stwarza się dla rolników pokusę, aby handlowali w ukryciu towarami, które mieli sami spożywać. Ażeby temu zapobiec proponowano obłożenie opłatą całej produkcji przemiałowej.

Projekt ten nie mógł być przyjęty — gdyż jak cyfry za dziesięciolecie wykazują — zboże wprowadzone do handlu oblicza się na około 27 milionów kwintali rocznie, a spożycie wsi na 97 milionów kwintali.

Ponieważ istnieje zbyt duża różnica między tymi cyframi, przyjęcie wspomnianego projektu stanowiłoby środek osłabiający bardzo znaczne nikłe zasoby gotówkowe ludności rolniczej.

Rząd i parlament uznali szkodliwość takiej ewentualności. W związku z tym jednak spada na rolników wieka moralna odpowiedzialność. Handel produktami zwolnionymi od opłat w okresie ich obowiązywania byłby zmniejszeniem funduszu rolniczego i byłby nieuczciwością w stosunku do tych, którzy dla rolnictwa opłaty ponosić będą. Drobne korzyści nielegalne jednostek przyniosą straty i materialne i moralne wszystkich.

Toteż nie powinno być takich rolników, a jeśli znaleźliby się, należy ich piętnować jako szkodników sprawy rolniczej.

Wyrażam jednak przekonanie, że zdamy ten egzamin uczciwości i zrozumienia własnych interesów oraz że przez świadome postępowanie przyczynimy się do realizacji nowego programu polityki gospodarczej w stosunki do wsi, rozpoczętego na progu nowego roku gospodarczego.

Eksport nasion buraczanych

Jakkolwiek rolnictwo nasze w wielu dziedzinach produkcji stoi na wysokim poziomie rozwoju, to jednak w ogólnym wywozie produktów rolniczych ogromną większość stanowią artykuły o charakterze konsumcyjnym. Natomiast znacznie cenniejsze produkty służące dla dalszej wytwórczości, a więc materiał siewny i zwierzęta rozpłodowe są wywożone w stosunkowo niewielkich ilościach. W zakresie produkcji roślinnej w wywozie materiału siewnego odgrywa poważniejszą rolę jedynie eksport nasion koniczyny czerwonej i białej, ziemniaków sadzeniaków oraz nasion buraków cukrowych i pastewnych.

Produkty te pod względem jakościowym nie są jednak równowartościowe. O ile idzie o koniczynę, to mamy mało hodowli nasiennych, pracujących nad uszlachetnieniem tej rośliny i produkcja tych hodowli jest bardzo niewielka. Nasiona koniczyny używane do siewu przez naszych rolników, jak i nasiona eksportowane są więc przeważnie nasionami nieuszlachetnionymi, dzikimi i są cenione i poszukiwane na rynkach zagranicznych na skutek właściwości, które zawdzięczają sprzyjającym warunkom, jakie zapewnia klimat i gleba polska.

Hodowla szlachetnych odmian ziemniaków jest w Polsce również słabo rozwinięta. Mamy niewiele odmian wytworzonych przez polskie hodowle nasienne i odmiany te nie wyrobiły sobie poważniejszego popytu na rynkach zagranicznych. Toteż przedmiotem eksportu są przeważnie ziemniaki stanowiące bliższe lub dalsze odsiewy znanych powszechnie odmian pochodzenia zagranicznego lub ich selekcje krzakowe. W przeciwieństwie do koniczyny i ziemniaków eksportowane z Polski nasiona buraków cukrowych i pastewnych są produktem wytworzonym długoletnią systematyczną pracą naszych hodowli nasiennych. Jakościowo stoją one na równi, a pod pewnymi względami przewyższają nawet konkurujące z nami na światowych rynkach zbytu nasiona niemieckie, co stwierdzają doświadczenia przeprowadzone zarówno u nas, jak i w innych krajach. Eksport nasion buraczanych stanowi zatem szczególnie cenną pozycję nie tylko ze względu na ilość uzyskiwanych na tej drodze dewiz, ale również dlatego, że eksport tych nasion jest wymownym dowodem wysokiego poziomu polskiej wiedzy fachowej i umiejętności hodowlanej.

Niestety eksport nasion buraczanych w ostatnim sezonie zmniejszył się bardzo poważnie, co skłoniło Związek Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion do złożenia władzom państwowym memoriału, omawiającego przyczyny tego zjawiska i wysuwającego szereg postulatów zmierzających do niedopuszczenia do dalszego spadku wywozu.

Zamieszczone poniżej dane statystyczne ilustrujące rozmiary wywozu nasion buraczanych w szeregu lat ostatnich wskazują, że wywóz ten przechodzi bardzo niepokojącą ewolucję.

Jak wynika z powyższych danych mieliśmy największy eksport nasion buraków cukrowych w roku 1936. Wywieźliśmy 72.600 q wartości z górą 7.000.000 zł. Wartość wywozu była jeszcze wyższa w 1930 r., w którym wywieźliśmy 65.000 q, osiągając za nie przeszło 10.000.000 zł. O ile idzie o wywóz nasion buraków pastewnych, to eksport ten był najbardziej intensywny w 1936 r., wynosząc 18.000 q wartości 1.300.000 zł. W roku 1930 wywie-

źliśmy nieco mniej, bo tylko 9.400 q, ale wartość eksportu wyniosła przeszło 1.800.000 zł.

W ostatnich dwóch latach eksport nasion buraczanych skurczył się poważnie. W roku 1937 wywóz nasion buraków cukrowych stanowił ilościowo 53%, a wartościowo zaledwie 38% eksportu z roku 1936. Wywóz nasion buraków pastewnych w roku 1937 stanowił zarówno pod względem ilości, jak i pod względem wartości zaledwie 50% eksportu jaki miał miejsce w roku 1936. Szybka redukcja eksportu nasion buraczanych uwydatnia się jeszcze silniej, jeżeli uwzględniamy nie lata kalendarzowe, lecz lata gospodarcze. W ciągu pierwszych 10 miesięcy roku kalendarzowego, tj. od 1 lipca 1937 roku do 1 maja 1938 r. wywieziono zaledwie 22.000 q nasion buraków cukrowych wartości około 2.000.000 zł, podczas gdy w tym samym okresie roku poprzedniego wyeksportowano 53.000 q wartości około 4.000.000 zł. W tym samym okresie wywóz nasion buraków pastewnych wynosił w roku gospodarczym 1937/38 5.400 q wartości 230.000 zł, podczas gdy w tych samych 10 miesiącach poprzedniego roku gospodarczego wywieziono 14.000 q wartości 864.000 zł.

Tablica Nr. 1.

WYWÓZ NASION
w latach kalendarzowych.

buraków cukrowych			buraków pastewnych		
Rok	q	1000 zł.	Rok	q	1000 zł.
1928	34.494	5.650	1928	1.307	192
1929	49.196	7.287	1929	2.886	525
1930	65.446	10.321	1930	9.443	1.880
1931	70.591	8.745	1931	15.480	1.290
1932	48.113	5.415	1932	9.798	835
1933	65.324	6.572	1933	8.631	614
1934	67.807	8.478	1934	7.241	784
1935	37.460	5.836	1935	11.561	1.338
1936	72 640	7.158	1936	18.121	1.318
1937	38.535	2.716	1937	9.538	640

Uwaga: Dane dotyczące lat: 1928, 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933 obejmują wszelkie nasiona okopowych pastewnych, gdyż statystyka handlowa wyodrębnia nasiona buraków pastewnych dopiero od 1934 roku.

Eksport nasion buraczanych uległ więc szczególnie gwałtownemu załamaniu w ostatnim roku, co zostało wywołane szeregiem przyczyn o charakterze zarówno stałym, jak i przejściowym.

Na ograniczenie naszych możliwości wywozowych wpływa przede wszystkim powszechne dążenie wszystkich krajów, które importowały

Tablica Nr. II.

WYWÓZ NASION BURAKÓW CUKROWYCH W Q.
w latach gospodarczych (1.VII.—30.VI.).

KRAJ	1934/35	1935/36	1936/37	10 miesięcy 1937/38
Austria	6.837	7.156	9.447	4.105
Belgia	1.913	2.663	276	174
Czechosłowacja	335	—	—	—
Francja	2.910	7.828	2.747	2.825
Hiszpania	3.959	10.641	6.384	1.171
Holandia	2	9.378	15.713	502
Jugosławia	149	753	296	1.962
Niemcy	10.327	11.338	4.540	1.347
Rumunia	2.564	12	7	7
Węgry	—	—	3	—
Włochy	1.531	2.932	51	270
Chiny	644	879	—	—
Japonia	—	—	—	288
Mandżuria	—	—	2.312	1.318
Persja	—	1.003	244	—
Kanada	—	735	—	—
St. Zjednoczone	2.781	9.569	9.475	1.794
Niewymienione	1.260	2.386	5.544	6.450
Ogółem	35.212	67.273	57.039	22.213
Wartość ogółem w zł.	6.621 000	7.400.000	4.166.000	1.981.000
Wartość 1 q w zł	188	119	73	89

dawniej nasiona buraczane, do rozwinięcia własnej produkcji i zlikwidowania importu. W ciągu ostatnich 10 lat podjęły produkcję nasion buraczanych na szerszą skalę takie kraje, jak:

Tablica Nr. III.

WYWÓZ NASION BURAKÓW PASTEWNYCH W Q.
w latach gospodarczych (1.VII.—30.VI.).

Kraj	1934/35	1935/36	1936/37	10 miesięcy 1937/38
Austria	2.594	6.586	3.151	1.813
Belgia	161	—	—	—
Czechosłowacja	1.280	772	—	—
Dania	322	237	—	1.659
Hiszpania	—	—	100	618
Holandia	59	823	—	—
Jugosławia	195	—	2.228	—
Rumunia	148	—	2	—
Szwajcaria	—	—	566	349
Węgry	72	2.187	946	10
Włochy	1.612	1.524	4.223	715
Niewymienione	961	5 679	2.973	—
Ogółem	7.404	17.808	14.189	5.423
Wartość ogółem w zł.	1.151.000	1.492.000	864.000	231.000
Wartość 1 q w zł.	155	83	61	42

Bułgaria, Rumunia, Węgry, Włochy i Jugosławia. Wprawdzie nasiona produkowane w tych krajach ustępują jakościowo wysokowartościowym nasionom polskim, niemieckiem i holenderskim, ale pomimo to wymienione wyżej kra-

je zdołały osiągnąć samowystarczalność w tej dziedzinie i nie puszczają na swój rynek nasion obcego pochodzenia. Analogiczne wysiłki do podjęcia własnej produkcji podjęto również we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych.

W ten sposób utraciliśmy szereg rynków odbiorczych, na których lokowaliśmy dawniej poważne ilości nasion. Ostatnio straciliśmy rynek austriacki, który w ostatnich latach był dla nas jednym z najważniejszych rynków zbytu.

Drugą przyczyną, utrudniającą zbyt nasion buraczanych na rynkach zewnętrznych i dezorganizującą rynek, jest wytworzona w ostatnich latach nadprodukcja nasion buraczanych i powstałe na skutek tej nadprodukcji zapasy. Rok 1934 był rokiem powszechnego nieurodzaju nasion buraczanych, co pociągnęło za sobą dorażnie brak tych nasion i wydatną zwyżkę cen, a w dalszej konsekwencji wywołało ogólną tendencję do zwiększania obszaru plantacji. W następnych latach zbiory nasion buraczanych były naogół pomyślne, na skutek czego nastąpiło załamanie równowagi pomiędzy produkcją i zapotrzebowaniem i pozostały poważne zapasy zarówno w cukrowniach, jak i u producentów. Jednocześnie ceny spadły do poziomu nie pokrywającego kosztów produkcji. Niektóre państwa, jak np. Niemcy, Węgry, zastosowały premie wywozowe przy eksporcie nasion buraczanych, co pogłębiło jeszcze bardziej spadek cen na rynkach zbytu. Tak np. europejskie firmy nasienne dążąc do utrzymania się na rynku Stanów Zjednoczonych zmuszone były do obniżenia swych cen do poziomu cen nasion produkcji amerykańskiej, jakościowo niewątpliwie gorszych od nasion europejskich. W ostatnich dwóch latach sprzedawano więc europejskie nasiona buraków cukrowych do Stanów Zjednoczonych po cenie, wynoszącej około 12 $ za 1 q fob. Hamburg, co odpowiada 30 RM dla eksportera niemieckiego, a 57 zł dla eksportera polskiego. Tymczasem firma nasienna w Niemczech płaci plantatorowi 40 marek za q, a więc więcej niż wynosi cena sprzedażna. Polska firma nasienna uzyskuje przy sprzedaży do Stanów Zjednoczonych po pokryciu kosztów worków i kosztów transportu niecałe 50 zł, a więc tyleż, ile płaci średnio plantatorowi. Eksport do Stanów Zjednoczonych jest więc eksportem wybitnie deficytowym, gdyż powszechnie przyjmuje się, że dla zapewnienia rentowności produkcji cena sprzedażna hodowli nasiennej powinna wynosić około 200% ceny płaconej przez hodowlę plantatorowi.

Poważne straty i trudności wynikają dla naszego eksportu z powodu niemożności uzyskania należności za nasiona, wywożone na niektóre rynki. Tak więc należności naszych eksporterów zamrożone w Hiszpanii za nasiona wyeksportowane jeszcze przed wybuchem wojny domowej sięgają sumy 500.000 zł, a należności zamrożone w Persji wynoszą około 100.000 złotych.

Przyczyny, które doprowadziły do tak wydatnego zmniejszenia wywozu nasion buraczanych, nie mogą być opanowane i usunięte samorzutnym wysiłkiem firm nasiennych. Eksport nasion buraczanych nie korzystał dotychczas z takiej pomocy państwa, z jakiej korzysta eksport całego szeregu innych produktów rolniczych i ciężar walki utrzymania rynku zbytu spadał wyłącznie na zainteresowane firmy nasienne. Jeżeli ten stan rzeczy nie ulegnie istotnej zmianie, to walka ta skończy się naszą przegraną i eksport nasion buraczanych, którego wartość w pomyślnych latach dochodziła do 12 milionów złotych rocznie, będzie stopniowo zamierać.

Utrzymanie eksportu nasion buraczanych w większych rozmiarach jest zatem uzależnione od czynnej i realnej pomocy ze strony państwa. Pomoc ta winna zmierzać do zdobycia możliwości wywozu do tych krajów, które w przeszłości były, a w przyszłości powinny być rynkiem zbytu na polskie nasiona buraczane, oraz do wytworzenia dla naszych firm nasiennych równych warunków współzawodnictwa z konkurencyjnym eksportem innych krajów, przede wszystkim Niemiec.

W szczególności pomoc państwa dla eksportu nasion buraczanych powinna polegać według opinii Związku Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion na:

1) należytym uwzględnieniu interesów tego eksportu w polityce traktatowej w drodze uzyskania odpowiednich zniżek celnych oraz kontyngentów przywozowych, o ile import nasion buraczanych jest reglamentowany;

2) usunięciu, względnie zmniejszeniu deficytowości eksportu przy wywozie na rynki, na których ze względu na szczególne napięcie walki konkurencyjnej uzyskuje się ceny nie pokrywające kosztów produkcji;

3) umożliwieniu zawierania transakcyj wiązanych przy eksporcie do krajów, do których eksport za dewizy nie jest możliwy i może być dokonany o tyle tylko, o ile jednocześnie będzie

wywieziona odpowiednia równowartość w towarach;

4) umożliwieniu upłynnienia zagrożonych należności w Hiszpanii i Persjii i zabezpieczenia naszego eksportu na przyszłość przed stratami, jakie z powodu analogicznych zamrożeń wynikać mogą.

Wobec niepokojącej ewolucji, jakiej ulega w ostatnich czasach nasz bilans handlowy i konieczności zastosowania wszelkich środków dla aktywizacji tego bilansu należy mieć nadzieję, że uzasadnione postulaty Związku Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion będą uwzględnione w całej rozciągłości przez czynniki decydujące o naszej polityce handlowej.

Jerzy Gościcki.

Międzynarodowa konferencja rolnicza

W czasie od 7 do 12 lipca r.b. odbyły się w Pradze zebrania Międz. Konfederacji Roln., która obradowała zarówno na plenum, jak i w komisjach: dla zagadnień pracy w rolnictwie oraz spółdzielczości rolniczej. Przedmiotem narad poza oficjalnymi przemówieniami, jak np. mrg. de Vogüé, prezesa Międzynar. Konfederacji Rolniczej, dr. M. Hodży, prezesa rady Ministrów Czechosłowacji, były sprawy nie tylko dotyczące działalności Konfederacji, lecz tematy następujące: rolniczy punkt widzenia na możliwości zmniejszenia utrudnień w międzynarodowej wymianie towarów, ubezpieczenia społeczne w rolnictwie, zadania spółdzielczości w obrocie zewnętrznym produkcji roślinnej oraz artykułów pochodzenia zwierzęcego, problem bezrobocia, rezolucje pierwszej sesji Komisji Rolniczej przy Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie oraz udział robotników rolnych w eksploatacji i własności, wreszcie porządek dzienny przyszłego Kongresu Rolniczego.

Sprawy powyżej wymienione były omawiane przede wszystkim przy pomocy generalnych referatów oraz w ożywionej dyskusji. Niektóre tematy były przedmiotem gruntownej wymiany myśli i uznano za pożądane prowadzenie nad nimi dalszych studiów i badań, w niektórych zaś sprawach powzięto rezolucje.

W dziedzinie międzynarodowej polityki gospodarczej M. K. R. wyraża dezyderat nadania dalszego biegu uchwałom, powziętym przez nią uprzednio, a po zapoznaniu się z memoriałem przedłożonym przez M. van Zeelanda, Francji i Anglii w sprawie możliwości zmniejszenia przeszkód w międzynarodowym handlu, uważa, że pierwszym warunkiem do wznowienia normalnej gospodarki światowej jest zapewnienie pokoju i zapobieżenie niebezpieczeństwu wojny.

System wolnej wymiany towarów może się opierać jedynie na niekrępowaniu w przebywaniu terytoriów poszczególnych krajów, wolnym obrocie pieniężnym i bezpieczeństwie monetarnym. Warunki dzisiejsze przeczą tym zasadom, a niewłaściwa konkurencja stwarza coraz większe trudności dla produkcji, wymiany i systemu pieniężnego, a przez to utrudnia egzystencję rolnictwa w krajach przemysłowych, nie przynosząc w zamian korzyści krajom rolniczym. Produkcja rolna zależy ściśle od warunków naturalnych, tak różych i zmiennych i dlatego traktowanie jej winno być odmienne, niż np. produkcji przemysłowej.

Z podniesienia cen rolniczych korzysta nie tylko rolnictwo. Powiększając zdolność płatniczą ludności wiejskiej osiągamy najlepszy sposób do zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia tak dobrze w krajach rolniczych, jak i przemysłowych. Opłacalne ceny ułatwiają przystosowanie produkcji rolnej do nowoczesnych wymagań w dziedzinie wyżywienia.

Według poglądów M. K. R. międzynarodową politykę gospodarczą należałoby oprzeć na zasadach następujących:

Wprowadzić ułatwienia w międzynarodowej wymianie towarów, ruchu osobowym oraz obrotach finansowo-pieniężnych w takim rozmiarze, ażeby to nie naruszało interesów gospodarczych poszczególnego kraju. W dzisiejszych bowiem warunkach powrót do liberalnej poiltyki ekonomicznej sprzed wojny jest niemożliwy. W różnych branżach, a w szczególności w rolnictwie rozwiązania tego problemu należy szukać w pierwszym rzędzie w międzynarodowej organizacji producentów rolnych i obrocie artykułów na rynku światowym przez zawieranie porozumień między producentami. Należałoby iść po linii tego, co już zostało dokonane np. dla cukru, zboża, drzewa, kauczuku i herbaty. Tego rodzaju organizacja jest niezbędną dla handlu olejami roślinnymi i tłuszczami zwierzęcymi, obecna bowiem konkurencja dezorganizuje w wysokim stopniu rynki masła, wpływając na obniżenie ceny mleka.

Należałoby w drodze porozumień bilateralnych i regionalnych unormować międzynarodowe stosunki wymiany, a w szczególności przepisy celne, kontyngenty, środki higieny i polityki weterynaryjnej. Natomiast w drodze porozumienia międzynarodowego o charakterze powszechnym może być rozważany system monetarny i zagadnienie surowców.

Racjonalna polityka kontyngentów, o ile zdaje sobie sprawę z potrzeb zarówno krajów importerskich, jak i eksporterskich, winna łagodzić antagonizmy i ułatwić wymianę, nie powodując szkód dla produkcji krajów importerskich. Należy zabiegać o pomyślność ludności wiejskiej, zapewnić jej zbyt produktów nawet we własnym kraju po cenach opłacalnych. O ile warunki powyższe będą zachowane, można się spodziewać wzmożenia efektu pracy rolniczej w każdym kraju.

W dziedzinie socjalnej M. K. R. powzięła uchwałę, idącą w kierunku wyrażenia zadowolenia z powołania stałej Komisji Rolniczej przy Międzynarodowym Biurze Pracy, w której zyskali obecnie pracodawcy rolni należytą reprezentację oraz przyjęła do wiadomości postanowienia, powzięte przez tę Komisję w Genewie w lutym 1938 r., wyrażając pogląd, że dalsze prace socjalne winny iść w kierunku poprawy bytu robotników rolnych, co oczywiście jest osiągalne jedynie wtedy, jeżeli będzie istniała rentowność gospodarstw wiejskich. Rozwiązywanie różnych problemów w płaszczyźnie międzynarodowej z dziedziny socjalnej realizowane może być przy uwzględnieniu specjalnych warunków każdego kraju.

Następnie M. R. K. nawiązując do powziętej w 1937 r. uchwały Międz. Kongresu Rolniczego w Hadze — manifestacji na rzecz pokoju ponawia ją oraz obecnie podkreśla z naciskiem: czyńmy wszystko, ażeby ludzkość mogła wierzyć w nową erę pokoju, i przez to kładziemy najtrwalsze podwaliny dobrobytu ekonomicznego ludzkości.

W dalszym ciągu M. K. R. ustaliła program i regulamin prac Międz. Kongresu Rolniczego, który odbędzie się w Dreźnie w czasie od 6 — 12 czerwca 1939 r. Kongres obradować będzie na plenum, jak również w następujących sekcjach: polityki agrarnej, szkolnictwa rolniczego, kooperacji rolnej, produkcji roślinnej, produkcji win i kultur specjalnych, produkcji zwierzęcej, przemysłu rolnego, życia wiejskiego i akcji kobiecej, wiedzy rolniczej.

Międzynarodowa Konfederacja Rolnicza, której viceprezesem jest p. senator K. Fudakowski, ma za zadanie prowadzenie studiów w zakresie zagadnień ekonomiczno-rolnych i rezultaty komunikuje nie tylko czynnikom miarodajnym na terenie międzynarodowym, lecz również po przez swych członków czynnikom oficjalnym poszczególnych krajów. Przez dobieranie aktualnych tematów, głębokie i dociekliwe ich analizowanie, pobieranie w miarę potrzeby odpowiednich rezolucji, działalność M. K. R. przyczynia się wydatnie do rozwoju rolnictwa i właściwego układu stosunków ogólno-gospodarczych.

Z. Nadratowski.

Praga, w lipcu 1938 r.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek warzywny

W roku bież. wiosna była chłodna, co wstrzymało rozwój wegetacji zarówno w polu, jak na plantacjach warzywnych. To było przyczyną, że tegoroczne warzywa są nie tylko opóźnione, ale i jakościowo gorsze od zeszłorocznych. Dalszy przebieg pogody był wprawdzie całkiem pomyślny, ale nadrobić upośledzonego rozwoju wiosennego już się nie dało. Pomijając wiosnę, warunki tegorocznego lata na ogół sprzyjają produkcji, dzięki czemu podaż towaru na rynek stołeczny jest duża, większa niż przed rokiem, kiedy susza i upały nie sprzyjały wegetacji. Na targowisko przy ul. Grójeckiej przyjeżdżało w lipcu przeszło po 800 wozów dziennie, zwykle więcej. Popyt jest dość dobry, liczyć się wszakże należy ze znacznym wyludnieniem Warszawy podczas miesięcy letnich.

Ceny na ogół są takie same jak i przed rokiem, uwzględniając oczywiście różnice zachodzące skutkiem tegorocznego opóźnienia wegetacji. Przed rokiem w końcu lipca rośliny były już znacznie więcej zaawansowane w rozwoju, skutkiem czego ceny niektórych warzyw były inne. Tak np. pomidory obecnie są jeszcze sto-

sunkowo drogie, ale za kilkanaście dni, powinny wydatnie się obniżyć.

Ruch cen warzyw w lipcu r. b. na rynku warszawskim ilustruje poniżej zamieszczona tabela.

PRZECIĘTNE CENY HURTOWE WARZYW
W LIPCU 1938 r.
(w złotych).

	Iość	2.VII	9.VII	16.VII	23.VII	30.VII
Bób	100 kg.	—	19.50	19.50	19.50	13.50
Fasola str. ziel.	"	—	100.00	100.00	100.00	27.50
" żółta	"	–	112.50	112.50	112.50	20.00
Groch stączk. .	"	40.00	25.00	25.00	25.00	35.00
Kapusta biała .	"	27.50	22.50	19.00	20.50	7.50
Pomidory . .	"	355.00	325.00	315.00	315.00	190.00
Rabarbar I gat.	"	11.00	13.50	14.00	9 00	9.00
Szczaw . . .	"	12.50	11.00	9.00	9.00	17.50
Szpinak . . .	"	9.00	8.50	22.50	22.50	17.50
Ziemniaki młode	"	17.00	9.00	6.50	6.50	7.75
Buraki botwina.	100 pęc.	13.50	11,50	11.50	11.50	9.00
Cebula młoda .	"	9.00	9.00	9.00	9.00	8.00
Kalarepa . .	"	18.50	13.50	11.50	11.50	11.50
Koperek . . .	"	4.25	4.25	4.25	4.25	6.00
Koper . . .	"	7.50	8.50	8.50	8.50	6 00
Marchew . .	"	14.50	11.00	8.50	8.50	7.00
Pietruszka . .	"	9.00	11.00	8.50	8.50	8.50
Pory	"	17.50	13.50	11,50	11.50	11.50
Rzodkiewka. .	"	6.00	6.00	8.50	8.50	8.50
Kalafiory I gat.	100 szt.	22.50	11.50	17.50	17 50	22.50
Kapusta biała .	"	30.00	24.00	20.00	20.00	9.00
" włoska.	"	18.50	17.50	11.50	12.50	9.00
Ogórki I gat. .	"	37.50	32.50	10.50	10.50	3.25
Sałata . . .	"	6.00	1.75	8.50	8.50	8.50

Tabela ta wskazuje, że w miarę rozwoju roślin i skutkiem tego wzrostu podaży większość warzyw stosunkowo szybko tanieje. Zwłaszcza w ostatnich kilkunastu dniach, kiedy dzięki znacznemu ociepleniu rozwój został wydatnie przyśpieszony, ceny mocno się obniżyły. Niektóre warzywa — odwrotnie — zdrożały. Poza kalafiorami są to warzywa drugorzędnego znaczenia (koperek, sałata, groch strączkowy) i na ogólne wyniki tegorocznej kampanii warzywniczej większego wpływu mieć nie będą.

Z poszczególnych warzyw na uwagę zasługują ogórki, pomidory, kapusta, cebula, fasola strączkowa i t. p., ponieważ stanowią one artykuły powszechnego spożycia. Ogórki — jak to stwierdza przytoczona wyżej tabela — silnie obniżyły się w cenie. Tłumaczy się to masową produkcją tego artykułu. Chłodna wiosna opóźniła znacznie pojawienie się na rynku ogórków gruntowych, ostatnie jednak ciepła przyspieszyły rozwój i obecnie na rynku towar ten znajduje się w obfitości. Dodać trzeba, że oprócz towaru produkcji podwarszawskiej do stolicy dowozi się dużo ogórków z Przybyszewa, Magnuszewa i t. p., wobec czego można się spodziewać w przyszłości spadku cen. Na zbyt narzekać nie można, a podczas upałów artykuł ten cieszy się dużym popytem.

Pomidory są jeszcze stosunkowo drogie, ale dzięki wysokiej temperaturze ostatnich dni należy oczekiwać wydatnej zniżki cen tego artykułu. Nadprodukcji można się nie obawiać, ponieważ dużo surowca przeznacza się na przeroby (konserwy). Tak samo ogórki idą do kwaszenia między innymi i na eksport. Kapusta mocno obniżyła się w cenie, kalafiory cokolwiek w ostatnim tygodniu zdrożały, ale wątpliwe jest, czy utrzymają się w cenie, — raczej spodziewać się można ich zniżki.

Cebula młoda trzymała się w cenie w ciągu całego prawie lipca, dopiero w ostatnim tygodniu tendencja dla tego artykułu cokolwiek osłabła. Przy sposobności należy przypomnieć, że w kampanii ubiegłej dzięki wyeksportowaniu pewnej ilości cebuli na rynki zagraniczne ceny tego artykułu na naszych rynkach poczynając od stycznia silnie zwyżkowały, a tendencja była stale mocna. Wyzyskano przy tym nieurodzaj cebuli w niektórych krajach, zwłaszcza w Holandii i Hiszpanii. Eksport więc ten miał charakter raczej przypadkowy. Warto by było zakrzątnąć się dokoła eksportu stałego. Zwykle wejście na nowy rynek jest częstokroć bardzo trudne, ale gdy się na obcym rynku raz stanie mocną nogą, to utrzymanie go jest już bez porównania rzeczą łatwiejszą. Niepomyślną stroną zeszłorocznego eksportu było to, że nie udało nam się nawiązać bezpośredniego trwałego kontaktu z zagranicznymi rynkami odbiorczymi, a korzystanie z usług pośrednictwa jest nie tylko kosztowne, ale i cały eksport stawia pod znakiem zapytania, gdyż pośrednik zawsze może zwrócić się z zapotrzebowaniem gdzie indziej. Trzeba więc zrobić wysiłek i nawiązać stosunki bezpośrednie z rynkami odbiorczymi. Przy sprawnie działającym aparacie handlowym nie powinno to być zbyt trudne.

Na zaznaczenie zasługuje, że podwarszawska produkcja warzywnicza zaopatruje w towar nie tylko rynek stołeczny, ale częściowo również i Gdynię oraz Zagłębia — Dąbrowskie i Śląskie. Taki eksport wewnętrzny jest oczywiście korzystny, ponieważ pozwala ulokować część produkcji na innych rynkach, co jest najlepszą rękojmią rozwoju wytwórczości, ponadto odciąża

Dokończenie na str. 14.

POROWNAWCZE ZESTAWIENIE PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH ZA M-C GRUDZIEŃ 1934, 1935, 1936 i 1937 R. WG DANYCH CENTRALNEGO BIURA STATYSTYCZNEGO MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Rok	Nadanie				Przyjęcie			
	w komunikacji wewnętrz.	do portów		za granicę	z portów		z zagranicy	tranzyt
		Gdynia	Gdańsk		Gdyni	Gdańska		
	Ton							
	Pszenica							
1934	18.769	1	535	45	—	32	—	30
1935	13.797	—	1.681	—	—	—	—	66
1936	23.014	16	3.465	110	—	—	—	1
1937	22.961	—	—	—	—	—	511	588
	Żyto							
1934	19.251	—	42.141	5.508	—	30	—	45
1935	16.753	—	2.267	632	—	—	—	30
1936	25.516	—	41.895	3.617	—	—	—	16
1937	29.602	—	—	—	—	594	—	521
	Owies							
1934	4.417	—	6.145	11	—	3	—	284
1935	3.726	—	7.699	—	—	—	—	101
1936	5.206	—	11.058	374	—	—	—	60
1937	7.495	166	—	—	—	—	—	24
	Jęczmień							
1934	8.565	—	33.728	166	—	—	—	61
1935	8.115	—	20.111	—	—	16	—	106
1936	14.507	—	37.038	669	—	92	—	398
1937	8.798	1.238	8.817	1.529	—	38	—	261
	Mąka zbożowa							
1934	41.758	10	2.209	825	—	50	—	224
1935	37.287	537	6.420	2.039	45	1	—	394
1936	48.973	90	12.002	1.485	—	—	—	261
1937	58.959	—	981	—	5	50	—	94
	Otręby							
1934	17.670	15	646	39	—	—	—	1.633
1935	17.467	117	3.816	45	—	15	—	2.291
1936	18.379	—	4.717	—	—	90	—	4.561
1937	17.240	—	193	15	—	45	1.135	2.675
	Ziemniaki świeże							
1934	15.486	—	640	250	—	—	10	946
1935	15.319	513	636	60	—	—	—	2.741
1936	25.618	502	1.014	710	16	—	—	234
1937	32.576	1.204	638	316	—	39	—	17.019
	Bydło rogate							
1934	5.841	—	10	76	—	—	—	27
1935	4.731	—	—	398	—	—	—	64
1836	5.915	—	—	307	—	—	—	52
1937	6.252	—	—	1.341	—	—	—	—
	Trzoda chlewna							
1934	4.452	—	145	933	—	—	—	37
1935	4.577	—	100	1.688	—	—	—	141
1936	4.944	—	124	1.528	—	—	—	63
1937	4.570	—	—	2.513	—	—	—	65
	Drzewo nieobrobione							
1934	26.751	—	2.456	9.692	—	70	27	707
1935	32.466	47	6.493	8.926	—	17	56	2.034
1936	59.557	—	3.775	5.376	—	33	1	562
1937	52.123	—	1.309	4.851	—	32	—	689
	Drzewo obrobione							
1934	37.367	2.273	28.852	5.495	—	153	462	23.313
1935	36.543	18.094	34.686	7.617	21	115	2	17.139
1936	54.011	11.688	45.509	6.057	6	218	621	55.465
1937	57.099	8.013	26.901	10.205	—	244	366	23.007

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 1 sierpnia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	23.50 (27.25)	24.25 (25.25)	25.75 (25.75)	(26.00)	26.50 (26.50)	23.50	27.00 (26.50)	—
„ zbierana .	(26.75)	—	24.75 (24.75)	(25.50)	25.50 (26.00)	—	26.75 (26.25)	—
Żyto	16.00 (20.25)	16.25 (19.75)	17.50 (21.25)	19.00 (21.00)	18.50 (20.50)	16.75	20.00 (19.50)	(17.25)
Ooies.	20.50 (21.00)	(17.75)	—	(20.50)	(19.75)	—	19.00 (19.25)	—
Jęczmień browarny.	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kaszany .	16.00 (17.00)	15.50	15.75 (16.75)	(17.25)	—	—	16.50 (16.50)	(16.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.11 (13.46)	18.02 (19.67)	— (16.53)	14.88 (17.51)	11.08 (11.59)
Żyto	9.64 (10.33)	9.37 (9.97)	—	—	—
Jęczmień . . .	—	11.06 (11.51)	—	—	—
Owies	8.59 (9.06)	12.73 (14.22)	—	—	8.12 (8.30)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	— (24.00)
„ Wiktoria	— (30.00)
„ Folgera	— (27.00)
Łubin niebieski	17.75 (17.75)
„ żółty . . .	20.00 (20.00)
Rzepak zimowy . . .	44.50 (46.00)
Rzepik „	—
Rzepak letni, ...	—
Rzepik „	—
Siemię lniane	—
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	—
„ „ „ o czyst. 97%	—
Ziemniaki jadalne	— (4.00)
Wyka	— (21.75)

Peluszka	(25.00)
Mąka pszenna gat. I 0 — 65% . .	37.00 (38.00)
„ „ „ II 30 — 65% . .	31.00 (32.00)
„ „ „ III 65 — 70% . .	23.00 (24.00)
Mąka żytnia gat. I 0 — 50% . .	30.00 (33.50)
„ „ razowa 0 — 95% . .	(25.25)
Otręby pszenne grube . .	12.00 (12.25)
„ „ średnie . . .	11.00 (11.25)
„ „ miałkie . . .	11.00 (11.25)
Otręby żytnie	10.00 (10.50)
„ jęczmienne . . .	—
Śruta sojowa	23.00 (22.50)
Makuchy lniane	21.00 (21.00)
„ rzepakowe . . .	13.25 (14.00)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.50 (6.00)
Siano prasowane słodkie . . .	7.00 (7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Kraków	Łódź	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	84 — 93	—	70 — 74	66 — 72	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	63½ — 73	65 — 71	60 — 68	56 — 66	—	—
„ III kl. (mało opasione „	54 — 54½	—	50 — 56	45 — 56	—	—
Krowy I kl.	83 — 84	—	70 — 76	60 — 70	—	45 — 55
„ II kl.	62 — 73	80 — 85	60 — 66	50 — 60	66	35 — 45
„ III kl.	53 — 54½	71 — 79	46 — 54	40 — 50	53 — 55	30 — 35
Cielęta ponad 60 kg. . .	90 — 100	80 — 90	80 — 90	90 — 105	100	58 — 65
„ „ 40 kg. . .	78 — 90	70 — 79	70 — 78	80 — 90	80 — 96	50 — 56
„ „ 30 kg. . .	69	60 — 69	50 — 56	70 — 80	—	46 — 50
Owce młode	60	—	60 — 70	—	70	—
„ stare	—	—	50 — 62	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	114 — 118	—	—	—	106 — 118	—
„ „ „ 150 kg. .	110 — 113	115 — 126	98 — 102	105 — 116	104 — 113	96 — 106
„ „ poniżej 150 kg. .	105 — 109	106 — 114	—	95 — 105	99 — 110	88 — 97
„ mięsne ponad 110 kg. .	101 — 104	98 — 105	92 — 96	90 — 95	92 — 103	80 — 95
„ „ 80 — 110 kg. .	90 — 100	90 — 97	88 — 90	—	90 — 97	75 — 82
Bydło chude	42 — 47	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 400—600 g. 1.60 — 1.70 (2.00), 600—900 g. 1.80 (2.20), ponad 900 g. 2.10 (2.50), lin żywy 2.00 — 2.25 (2.40 — 2.60), szczupak śnięty wybór 2.20 — 2.30 (2.60 — 2.80), średni 1.60 — 1.80 (2.00 — 2.40), drobny 1.40 — 1.50 (1.70 — 1.90), sandacz jeziorowy 4.00 (4.40 — 4.60), węgorz 1.80 — 2.00 (2.20 — 2.40), leszcz gruby 1.80 — 2.00 (2.20 — 2.40), średni 1.60 — 1.80 (1.80 — 1.90), średnica 0.75 — 0.85 (0.90 — 1.00), drobnica 0.55 — 0.60 (0.70 — 0.80).

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe I gat. 3.00, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.10, deserowe II gat. 2.70, solone mleczarskie 2.70, osełkowe 2.20. W detalu o 10 — 15% drożej. Jaja świeże (ceny detaliczne w nawiasach) za 1 kg. I gat. 1.50 (1.75), II 1.30 (1.45), III gat. 1.25 (1.35). Na sztuki: I gat. 9 groszy, II gat. 7 gr., III gat. 6½ gr. Mleko na miarę 25 gr., butelkowe 30 gr. za 1 litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: bób 12.00 — 15.00, fasola strączkowa zielona 20.00 — 25,00, żółta 15.00 — 20.00, groch strączkowy 30.00 — 40.00, kapusta biała 7.00 — 8.00, pomidory 100.00 — 125.00, II gat. 60.00 — 70.00, rabarbar 8.00 — 10.00, szczaw 15.00 — 20.00, szpinak 20.00 — 25.00, ziemniaki młode 7.50 — 8.00. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki-botwina 8.00 — 10.00, cebula młoda 7.00 — 10.00, II gat. 3.50 — 5.00, kalafiory 13.00 — 17.00, II gat. 6.00 — 8.00, kalarepa 8.00 — 10.00, kapusta młoda 12.00 — 15.00, włoska 10.00 — 13.00, koperek 10.00 — 12.00, koper 5.00 — 7.00, marchew 5.00 — 7.00, ogórki 2.00 — 2.50, II gat. 1.00 — 1.50, pietruszka 7.00 — 10.00, pory 10.00 — 13.00, rzodkiewka 7.00 — 10.00, sałata 2.00 — 2.50.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.530 — 1.570, Miory 1.400 — 1.450, czesany Horodziej 2.120 — 2.160, kądziel horodziejska 1.550 — 1.590, targaniec moczony 750 — 790, Wołożyn 920 — 960.

IX. Nawozy sztuczne (w sierpniu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25,00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 5% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 24.00, dąbrowiecki zł. 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w sierpniu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

rynek warszawski, zdejmując zeń pewien nadmiar, co rzecz prosta nie jest bez znaczenia dla sprawy regulowania cen i utrzymania ich na pewnym poziomie.

Producenci warzyw, jak zresztą i wszyscy rolnicy, zabiegają dokoła wzrostu swej wytwórczości zarówno jakościowej jak i ilościowej. Wyżej scharakteryzowano obydwa te momenty. Jakie będą wszakże wyniki ostateczne tegorocznej kampanii w chwili obecnej jeszcze odpowiedzieć trudno, gdyż będzie to zależało od układu cen. Zaznaczyć trzeba, że ogólna sytuacja nie kształtuje się źle i zdaje się wyniki te nie powinny być gorsze od roku ubiegłego.

B. S.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Projekt ujednostajnienia odmian zbóż w Polsce

Polska na odcinku zbożowym jeset państwem eksportującym; — wprawdzie sprowadzamy pewne ilości zbóż z zagranicy, lecz zawsze bilans nasz zbożowy jest dodatni. Odbiorca produktu rolniczego żąda dobrej jakości i za lepszy towar zawsze lepiej zapłaci. Ogólna ta zasada ma również zastosowanie do zbóż, na ceny których ma wpływ jednolitość towaru. Aby się o tym przekonać wystarczy wziąć do ręki jakiekolwiek pismo rolnicze i przeczytać notowania giełd towarowo - -zbożowych. Zobaczymy, że ceny np. pszenicy t. zw. dworskiej jednolitej są wyższe o 50 gr. do 1 zł. od ceny pszenicy t. zw. zbieranej, czyli niejednolitej. Tą pszenicą „zbieraną" jest przeważnie pszenica pochodząca z gospodarstw małych włościańskich. Rzecz oczywista, że ta różnica cen dotyczy nie tylko pszenicy ale również żyta i jęczmienia, a w szczególności tego ostatniego, gdzie ze względu na produkcję słodu, jakość jego i własności browane mają ogromne znaczenie, wskutek czego ceny za dobry jęczmień są nieraz o kilka złotych wyższe od cen jęczmienia lichego. W świetle tych różnic cen widzimy, że sprawa ujednolicenia zbóż nabiera bardzo dużego znaczenia szczególnie dla powiatów aktywnych pod względem produkcji zboża. Np. rolnictwo powiatu, w którym pracuję, sprzedaje rocznie około 450.000 q zboża, z czego na mniejszą własność rolną prawdopodobnie przypadnie około 150 od 200 tys. q rocznie. Jeżeli więc przyjmiemy, że zboże zbierane jest tańsze od jednolitego tylko o 50 gr. na 1 q, to zobaczymy, że drobne rolnictwo danego powiatu traci na różnorodności zboża 79 do 100.000 zł. rocznie. W rzeczywistości straty te są znacznie wyższe. Widzimy więc, że sprawa ujednostajnienia odmian zbóż jest bardzo ważna i w interesie rolnictwa leży, aby dołożyć trudu i dojść do jednolitego zboża, aby tym samym podnieść dochodowość gospodarstw.

Rzecz oczywista, że uwagi te dotyczą jedynie tych powiatów, w których rolnictwo produkuje tak duże ilości zboża, które nie tylko pokrywają zapotrzebowanie wewnętrzne gospodarstw, lecz dają ponadto pewne nadwyżki na eksport. Na złą jakość zboża włościańskiego poza nieumiejętną uprawą i nieodpowiednim nawożeniem wpływa przede wszystkim zła jakość materiału siewnego, spowodowana złym doczyszczaniem zboża siewnego i różnorodnością odmian.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat daje się zauważyć dużą poprawę w dziedzinie uprawy i nawożenia zbóż, natomiast w dziedzinie zastosowania dobrych odmian zbóż oraz właściwego przygotowania ziarna siewnego zrobiono bardzo mało. Na to składa się kilka powodów, a mianowicie: brak maszyn do czyszczenia ziarna siewnego, zbyt wysoka cena zbóż siewnych oryginalnych i odsiewów kwalifikowanych oraz zupełna bezplanowość w doborze właściwych odmian.

Chcąc rozwiązać należycie sprawę ujednostajnienia odmian zbóż, należałoby wydać na wzór ustawy o hodowli zwierząt ustawę o hodowli zbóż i wprowadzić przymus siewu zbóż odmian uznanych za odpowiednie dla danych warunków. Obecnie jednak przymusu tego nie ma i nie wiemy, czy kiedykolwiek zostanie u nas wprowadzony. I dlatego, aby nie dopuścić do dalszych strat, jakie drobne rolnictwo ponosi na różnorodności odmian, należy już obecnie zastanowić się nad tym, aby drogą specjalnej akcji upowszechnić stosowanie odmian dobrych i podnieść jednolitość zboża włościańskiego. Za nieczekaniem na przymus i wprowadzeniem już dzisiaj akcji upowszechnienia odmian uznanych przemawia jeszcze i ten fakt, że, przystępując obecnie do akcji ujednostajnienia odmian zbóż, przygotujemy rolników do przymusu i tym łat-

wiej po wprowadzeniu w przyszłości przymusu będzie można osiągnąć dobre rezultaty. Należy bowiem dzisiaj liczyć się z tym, że nie mamy obecnie dostatecznej ilości gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych, jak również z faktem, że rolnicy nie są do tego przygotowani.

Główna zasada niniejszego projektu ujednostajnienia odmian zbóż jest taka, że przez kilka lat, zależnie od gatunku ustalonego zboża, na teren obrany do tej akcji dopływa taka ilość zboża oryginalnego, jaka zasiana w gospodarstwach włościańskich da taką ilość zboża II odsiewu, jaka będzie potrzebna do powszechnego obsiewu danego terenu. Weźmy dla przykładu, że obranym terenem będzie np. jedna gmina, w której obsiewy wynoszą w gospodarstwach małych 600 ha pszenicy. Do zasiewu owych 600 ha pszenicy potrzeba — 1000 q ziarna siewnego; jeżeli przyjmiemy, że w gospodarstwach nasiennych plon pszenicy będzie taki, że z 1 q zasianej pszenicy zbierze się 10 q, to do tego, aby otrzymać 1000 q II odsiewu, potrzeba będzie 100 q I odsiewu czyli 10 q oryginalnej pszenicy. Jeżeli byśmy natomiast uważali, że do siewu powszechnego w zupełności starczy III odsiew, wówczas do wyprodukowania 1000 q III odsiewu byłoby potrzeba tylko 1 q pszenicy oryginalnej. Dopływ zboża oryginalnego na dany teren w odniesieniu do zbóż obcopylnych musiałby trwać przez kilka lat pod rząd, zaś przy zbożach samopylnych (pszenica) mógłby ograniczyć się do akcji jednorazowej, ewentualnie powtórzonej po kilku latach.

Na początku tej akcji należałoby prace rozpocząć nad pszenicą, jako zbożem łatwiejszym do ujednostajnienia ze względu na samopylność, tym bardziej że już Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z izbami rolniczymi ustaliło odmiany dla terenu poszczególnych województw. Np. dla województwa warszawskiego ustalono następujące odmiany pszenicy: Graniatka Dańkowska, Graniatka Dańkowska Zachodnia, Ekka, Wysokolitewka Sobieszyńska. Każdy więc powiat województwa warszawskiego łatwo może wybrać spośród tych czterech odmian jedną lub dwie dla swego terenu i prace rozpocząć nad wprowadzeniem tych wybranych odmian.

Gospodarstwa włościańskie, które otrzymają oryginalne zboże i I odsiew do dalszej reprodukcji, będą gospodarstwami nasiennymi i będą podlegać fachowej kontroli izby rolniczej, która tak zboże I-go jak i drugiego odsiewu będzie kwalifikowała. Gospodarstwa te będą dwóch kategorii: pierwsza kategoria — to są gospodarstwa, które otrzymają zboże oryginalne i wyprodukują I odsiew, druga kategoria — to te gospodarstwa, które otrzymają zboże I odsiewu od gospodarstw I-ej kategorii i wyprodukują II odsiew do masowego siewu. Jeżeli przyjmiemy, że do powszechnego siewu damy nie II odsiew a III-ci, wówczas gospodarstwo nasienne I-szej kategorii otrzymywać będzie nie zboża oryginalne a I odsiew, zaś gospodarstwa II kat. otrzymywać będą nie I odsiew a II-gi.

Na dobór tych gospodarstw należy zwrócić specjalną uwagę: muszą to być gospodarstwa włościańskie nieco większe, produkujące zboże nie tylko na potrzeby wewnętrzne lecz i na sprzedaż. Właścicielami tych gospodarstw muszą być postępowi rolnicy, sumienni i uczciwi, dający gwarancję umiejętnej uprawy otrzymanych kwalifikowanych zbóż i dający pewność wykonania otrzymanych zleceń fachowych oraz zaleceń, dotyczących utrzymania czystości odmiany. Dla łatwiejszej obsługi technicznej oraz należytej kontroli tych gospodarstw należy dążyć do koncentracji tych gospodarstw na mniejszym terenie, przy czym należy dążyć, aby na tym terenie był zorganizowany punkt czyszczenia ziarna siewnego. Jeżeli więc na obranym do tej akcji terenie nie ma tryjera, który można byłoby kupić lub wydzierżawić, należy wówczas tak dobrać gospodarstwa nasienne, aby je skoncentrować naokoło siedziby powiatowej spółdzielni rolniczo-handlowej, która na pewno taki tryjer posiada i za niewielką opłatą podejmie się przeczyszczenia kwalifikowanego zboża.

Ważną bardzo rzeczą będzie ustalenie warunków, na jakich będzie dostarczone gospodarstwom nasiennym I i II kategorii zboże oryginalne oraz ustalenie warunków, na jakich z kolei gospodarstwa te będą oddawać wyprodukowane dalsze odsiewy do powszechnego użytku. Warunki muszą być tak obmyślane, aby gospodarstwa te widziały w tej akcji dla siebie pewne korzyści, a prócz tego, by oddawane przez nie dalsze odsiewy nie były znów tak drogie, aby uniemożliwiały masowe rozpowszechnianie wyprodukowanego ziarna siewnego. Obecnie praktykowane ceny za zboże siewne są bardzo wysokie i dlatego, przystępując do wprowadzenia w życie niniejszego projektu, należy ceny te znacznie obniżyć. Da się to przeprowadzić, dlatego, że objęte tą akcją włościańskie gospodarstwa nasienne, mając w perspektywie zaopatrze-

nie się w doborowe ziarno siewne, zadowolą się znacznie mniejszymi zyskami, aniżeli gospodarstwa nasienne folwarczne, mające niewątpliwie znacznie większe koszta produkcji tych zbóż.

Jeżeli izby rolnicze uznają tę akcję za celową, niewątpliwie pójdą na różne udogodnienia dla gospodarstw nasiennych chociażby pod postacią bezpłatnego kwalifikowania zboża w tych gospodarstwach. Jesteśmy pewni przychylnego stosunku izb rolniczych dlatego, że mamy dowody tego w praktyce. Na jednym z posiedzeń w Kutnie, na którym były omawiane warunki wprowadzenia tej akcji w życie, przedstawiciel Warszawskiej Izby Rolniczej zadeklarował bezpłatną kwalifikację zbóż w gospodarstwach włościańskich, objętych tą akcją.

Sądzimy, że warunki dostarczania zboża siewnego oraz odbierania odsiewów muszą być różne dla powiatów zamożniejszych, gdzie rolnicy są już przyzwyczajeni do stosowania lepszych zbóż i do płacenia za te zboża, oraz różne dla powiatów słabszych. Inaczej mówiąc w powiatach zamożniejszych ciężar nabycia tych zbóż można będzie raczej przerzucić na samych rolników, podczas gdy w powiatach słabszych należy zastosować większą pomoc ze strony samorządu terytorialnego, ewentualnie izby rolniczej lub Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dla łatwiejszej orientacji będziemy w dalszym ciągu niniejszego projektu nazywać powiaty zamożniejsze powiatem „A" a powiaty słabsze powiatem „B", poza tym czynnik powiatowy zarządzający całą akcją na terenie powiatu, którym będzie zasadniczo zarząd O. T. O. i K. R. lub zarząd Pow. Tow. Roln. względnie Pow. Zw. Sam. będziemy nazywać „Zarządem powiatowym", a czynnik miejscowy na terenie gminy — zarządem gminnym. Wychodzimy z założenia, że na początku tej akcji kierownictwo na terenie powiatu spocznie na zarządzie powiatowej organizacji rolniczej, przy czym przy rozszerzeniu akcji na następne gminy lub rejony zajdzie prawdopodobnie konieczność stworzenia przy powiatowej organizacji rolniczej lub powiatowym samorządzie terytorialnym specjalnego ciała fachowego do prowadzenia tych prac. Jeżeli zaś chodzi o teren gminy lub rejonu, sądzimy, że kierownictwo pracy winno być oddane w ręce gminnej komisji rolnej, uzupełnionej reprezentacją kółek rolniczych danej gminy lub rejonu. Rzecz oczywista, że nad całością akcji czuwa właściwa terytorialnie izba rolnicza, która ustala odmiany, dobiera odpowiednie gospodarstwa nasienne i przeprowadza kwalifikację zbóż siewnych, wyprodukowanych w tych gospodarstwach.

Wracając do warunków, na jakich odbywać się będzie produkcja zbóż siewnych, to projektuje się, że zarząd powiatowy ze specjalnie na ten cel przewidzianych funduszów zakupuje ziarno oryginalne z gospodarstwa wskazanego przez izbę rolniczą i oddaje go gospodarstwom nasiennym I kategorii, które za każdy otrzymany 1 q ziarna od razu płacą 130 kg swego ziarna konsumcyjnego w powiecie A, zaś w powiecie B — zwracają 100 kg, czyli otrzymują metr za metr.

W drugim roku po zbiorze gospodarstwa I kategorii za każdy otrzymany 1 q ziarna oryginalnego zwracają 10 q ziarna I odsiewu za które zarząd powiatowy lub gminny w powiecie A płaci 10% ponad cenę rynkową i po tej samej cenie oddaje gospodarstwom nasiennym kategorii II-ej za dopłatą 105 za 100. W powiecie zaś B, gospodarstwu I kategorii za I odsiew płaci się 2% ponad cenę rynkową, zaś gospodarstwom II kategorii oddaje się znów metr za metr. W trzecim roku w powiecie A gospodarstwa II kat. za każdy otrzymany 1 q pierwszego odsiewu zwracają 10 q II odsiewu za cenę o 5% wyższą, aniżeli na rynku; zboże to idzie po tej samej cenie do masowego siewu. Jeżeli chodzi o powiat B, to w trzecim roku gospodarstwa nasienne II kat. otrzymują cenę o 1% wyższą, aniżeli na rynku; do masowego siewu wydaje się rolnikom ziarno II obsiewu metr za metr.

Koszta tej akcji w przybliżeniu będą następujące: przyjmujemy, że na dany rejon przy zasiewie 600 ha pszenicy potrzeba 1000 q ziarna II odsiewu do masowego siewu; cena rynkowa pszenicy 25 zł., a cena oryginalnej 50 zł. za 100 kg. Przy tym obszarze i urodzaju 10 q ziarna potrzeba będzie mieć 100 q ziarna I-go odsiewu i 10 q ziarna oryginalnego.

Powiat A

Zakup 10 q oryginaln. pszenicy a 50 zł.	500 zł.
Zwrot 13 q pszenicy konsumcyjnej przez gospodarstwa I kat. a 25 zł.	325 zł.
Zwrot 5 q pszenicy konsumcyjnej przez gospodarstwa II kat. a 25 zł.	125 zł.
Razem zwroty	450 zł.

czyli roczne koszta wyniosą 500—450=50 zł.

Powiat B

Zakup 10 q oryg. pszenicy a 50 zł.	500 zł.
dopłata gosp. I kat. za I odsiew 2%	50 zł.
dopłata gosp. II kat. za II odsiew 1%	250 zł.
Razem	800 zł.
mniej zwrot 10 q pszenicy konsumc. a 25 —	250 zł.
Czyli rocznie koszta	550 zł.

Z gospodarstwami nasiennymi zarząd powiatowy zawiera umowy na piśmie, w którym wszystkie omówione wyżej warunki są podane, przy czym w powiecie A gwarantowany jest odbiór jedynie ziarna I odsiewu, a za odbiór II odsiewu zarząd powiatowy już nie ręczy, zaś w powiecie B gwarantować musi odbiór tak I jak i II odsiewu, bowiem tam stosuje się niższą dopłatę, a poza tym słabsze uświadomienie ogółu rolników daje mniejszą pewność rozprzedaży drugiego odsiewu.

Jeżeli byśmy przyjęli zasadę dostarczania gospodarstwom I kat. nie oryginalnego ziarna a I odsiewu, (więc do powszechnego siewu zastosowalibyśmy trzeci odsiew), wtedy rachunek kosztów wypadnie jeszcze mniej. Co się zaś tyczy wyżej obliczonych kosztów, to oczywiście, że mogą one każdorazowo ulec zmianie zależnie od wysokości stawek, które zastosujemy przy dopłatach za odpowiednie odsiewy, względnie zmienimy sam system pobierania opłat i dopłat. Jeżeli więc skalę tych opłat podniesiemy, to niewątpliwie koszta ogólne tej akcji automatycznie się podniosą. W wypadkach, kiedy na miejscu nie będzie tryjera i zajdzie potrzeba wydzierżawienia go lub czyszczenia zboża w spółdzielni rolniczo-handlowej, to oczywiście o te sumy ogólne koszta akcji się podniosą. Poza tym w ogólnej kalkulacji należy wziąć również pod uwagę pewną sumę pieniężną na premie dla tych gospodarstw nasiennych, które specjalnie wyróżnią się swą pracą na tym polu.

W akcji tej spółdzielnie rolniczo-handlowe wzięłyby na siebie sprowadzenie i rozprowadzenie zboża orygialnego, odbiór zwrotów przez gospodarstwa zboża konsumcyjnego oraz ewentualnie przeczyszczenie zboża siewnego kwalifikowanego.

Za wprowadzeniem w życie tej akcji przemawiają jeszcze i te powody, że upowszechniając stosowanie doborowych odmian zbóż stwarzamy duże zapotrzebowanie na zboża oryginalne ewentualnie na I-sze odsiewy, a tym samym podnosimy dochodowość istniejących obecnie gospodarstw hodowlanych. Poza tym nie bez znaczenia również jest fakt, że rolnictwu naszemu przybędzie nowy dość znaczny zespół drobnych hodowców zbóż.

Trzeba również pamiętać, że na terenie, przeznaczonym do wprowadzenia akcji ujednostajnienia odmian zbóż, należy akcją tą zainteresować nie tylko organizacje rolnicze lecz również i samorząd terytorialny tak gminny jak i powiatowy. Jeżeli bowiem sprawa ta nie znajdzie zrozumienia i zainteresowania w wydziale powiatowym oraz u starosty powiatowego jako przewodniczącego tegoż wydziału, to trudno liczyć na to, aby akcję tę dało się w użyciu wprowadzić. Właściwy stosunek samorządu do tego zagadnienia zadecyduje o powdzeniu samej akcji.

Po ujednostajnieniu odmian pszenicy można zkolei przejść do prac nad wprowadzeniem jednolitości żyta, jęczmienia i owsa. Przy zbożach jarych będzie ta wygoda, że niepotrzeba w szybkim tempie młócić ich zaraz po żniwach, jak to ma miejsce przy oziminach, gdzie zaraz po sprzęcie w sierpniu należy szybko przystępować do młócenia. Jare zboża można wymłócić w czasie wolnym od pilnych prac, gdyż dostarczyć do siewu trzeba je dopiero w marcu następnego roku. Tu nasuwa się uwaga, czy gospodarstwo nasienne pierwszej lub drugiej kategorii będzie w stanie wymłócić od razu całą żądaną ilość zboża następnego z kolei odsiewu. Będzie to rzeczywiście pewna trudność, z którą trzeba się liczyć przy doborze odpowiednich gospodarstw, uprzedzając te gospodarstwa z góry o tym obowiązku.

Na zakończenie pozostaje do omówienia stosunek tej akcji do członków kółek rolniczych oraz do niecziłonków. Inaczej mówiąc, czy akcja ta ma objąć nie tylko członków kółek rolniczych, ale również wszystkich rolników zamieszkałych na objętym akcją terenie, czy też ma ograniczyć się wyłącznie do kółek rolniczych, całkowicie pomijając rolników niezrzeszonych.

Wiemy, że nasilenie organizacyjne u nas jest bardzo różne: znajdziemy na pewno takie gminy, gdzie procent zrzeszonych w kółkach rolniczych nie jest większy ponad 1%; z drugiej strony są gminy, gdzie procent ten znacznie przewyższa 50% ogółu rolników. Jeżeli więc przyjmiemy za zasadę objęcia akcją wyłącznie członków kółek rolniczych, to znaczy wciągniemy do pracy większy lub mniejszy procent rolników, z góry licząc się, że nigdy do 100% nie dojdziemy. A

więc zasadnicze założenie tej akcji, to jest upowszechnienie stosowania odpowiednich odmian, zostanie spaczone i cała akcja na tym straci. Z drugiej znowuż strony objęcie akcją tak rolników zrzeszonych w kółkach rolniczych jak i niezrzeszonych może spowodować obniżenie znaczenia kółek rolniczych, a w wielu wypadkach może nawet przyczynić się do całkowietego rozsadzenia kółek. Znajdą się bowiem rolnicy, którzy z tego wyciągną wnioski, że do kółek rolniczych nie ma sensu należeć, gdyż tak czy inaczej to zboże siewne się dostanie.

Z tego widzimy, że sprawę tę należy rozwiązać w ten sposób, aby upowszechnienia nie narazić na szwank, a kółkom rolniczym nie stworzyć z tego tytułu trudności w pracy. Wydaje się, że najwłaściwszym rozwiązaniem tej sprawy będzie takie postępowanie, aby gospodarstwa nasienne były tworzone wyłącznie u rolników — członków kółek rolniczych, zboże zaś siewne przeznaczone do powszechnego użytku było dostępne dla wszystkich rolników bez wyjątku, czy należą do kółek rolniczych czy też nie należą z tą jednak różnicą, że niećzłonkowie mieliby nieco gorsze warunki przy nabywaniu tego zboża. I tak w powiecie A niećzłonkowie mogliby płacić za II odsiew zamiast 5% ponad cenę rynkową np. 10%, a w powiecie B nie otrzymalibyśmy metr za metr, lecz dopłacilibyśmy 2% lub 5% ponad cenę rynkową. Sumy, wpływające z tych dopłat, mogłyby być przeznaczone na zwrot poniesionych wydatków lub na premie dla gospodarstw nasiennych.

Kutno. *Michał Bereziański.*

Uprawa żyta w Polsce w świetle doświadczeń*)

Klimat, gleba, przedplon i uprawa .

Żyto jest rośliną klimatu umiarkowanego, doskonale przystosowaną do ciężkich warunków wegetacji. Już przy temperaturze 1 — 2° C zaczyna kiełkować, a przy 4° C rosnąć. Nie znosi natomiast zbyt wysokiej temperatury tak, że przy 35° C wegetacja żyta ustaje.

Ponieważ żyto posiada wysoką zdolność czerpania wody z głębokich warstw gleby, dobrze udaje się na gruntach z natury suchszych. Z tych też powodów żyto jest uprawiane na glebach lekkich, piaszczystych, choć doskonale się opłaca również i na glebach zwięźlejszych. Na gleby zbyt wilgotne żyto się nie nadaje i jest o wiele wrażliwsze od pszenicy na zatapianie gruntu przez wodę, dlatego też w okresie zimowym łatwiej wymaka. Żyto należy zawsze siać na gruntach suchszych i przewiewnych, na co jest ono bardzo wrażliwe.

Na terenie Wielkopolski, w klimacie suchym, powinniśmy dla pszenicy rezerwować wilgotniejsze gleby napływowe, bogate w koloidalną glinę i próchnicę. Nie należy zaś nigdy forsować pszenicy na glebach, nadających się jedynie do uprawy żyta: piaszczystych, suchszych, o podglebiu piaszczystym lub żwirowatym.

Jako przykład niechaj posłuży doświadczenie w r. 1927/28, przeprowadzone w Popielewie, w pow. słupeckim, gdzie cztery odmiany żyta dały plon ziarna w granicach od 17,0 do 25,6 q z 1 ha, podczas gdy cztery odmiany pszenicy dały plon 5,6 — 16,8 q z 1 ha. Również wyższy plon słomy żytniej ma dla gospodarstwa duże znaczenie. Podobne doświadczenie, przeprowadzone w tym samym roku w Brzostówni, w pow. śremskim, dało następujące wyniki:

Nazwa odmiany	Plon w q z 1 ha	
	ziarna	słomy
Żyto:		
Włoszanowskie oryg.	31,8	52,8
„Petkus" Lochowa oryg. . . .	29,8	61,0
„ „ dalszy odsiew .	27,8	57,6
Rogalińskie oryg.	27,8	54,4
Pszenica:		
„Halina" Zielińskiego oryg. . . .	19,6	44,2
„Elekta" Kleszczyńskich oryg. . .	19,4	45,4
Sobieszyńska Wysokolitewska oryg.	13,2	33,6
„Stieglera 22" oryg.	10,6	24,8

Analogiczne wyniki uzyskano w roku 1927/28 w Kiączynie, w pow. szamotulskim, i w Szczurach, w pow. ostrowskim, oraz w roku 1928/29 w Nowej Wsi, w pow. szamotulskim, i w Gozdaninie, w pow. mogileńskim. Z tego wynika, że gleb żytnich nie zamienimy na pszenne, nawet najlepszym nawożeniem. Rolnicy, goniący za koniunkturą, często intensywnym nawożeniem forsują uprawę pszenicy na glebach lekkich i suchych, o małej pojemności wody. Na glebach takich nawet przy intensywnym nawożeniu należy uprawiać żyto, a wtedy z łatwością uzyskamy plon 30 q ziarna i więcej, podczas gdy uprawa pszenicy nie będzie się opłacała.

Pomimo dużej zdolności wykorzystania zapa-

*) Patrz „Życie Rolnicze" nr. 31 b. r.

sów glebowych żyto bardzo jest wrażliwe na przedplon. Szczególnie na glebach słabych należy siać żyto w dobrym stanowisku w płodozmianie.

Najlepsze stanowisko dla żyta jest po ugorze, zasilonym dawką obornika. Płodozmian tego rodzaju stosuje się w gospodarstwach ekstensywnych. W Polsce płodozmian taki utrzymał się jeszcze gdzieniegdzie w województwach wschodnich.

Bardzo dobrze udaje się żyto po motylkowych, względnie po mieszankach z motylkowymi, oraz po roślinach o długich i mocnych korzeniach palowych, torujących drogę korzeniom żyta do zapasów pokarmowych oraz wilgoci podglebia i podłoża. Do roślin takich zaliczamy rzepak i łubin. Ponieważ rzepak siejemy zwykle na glebach zwięzłych, więc jako przedplon żyta mniej wchodzi on w rachubę, gdyż zwykle po rzepaku siejemy pszenicę. Bardzo ważne natomiast jest przy uprawie żyta wprowadzenie do płodozmianu łubinu, o czym świadczy następujące doświadczenie:

Od 18 lat uprawiamy na Polu Doświadczalnym Zakładu Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej Uniw. Poznańskiego na Sołaczu, na ubogiej bielicy, o podkładzie gliniastym (glina poniżej 80 cm.) obok siebie dwa płodozmiany: I. ziemniaki, owies, żyto; II. ziemniaki, owies, łubin uprawiany na ziarno, żyto. Plony żyta w obydwóch płodozmianach są następujące:

Nawożenie	1926/27		
		III polówka	IV polówka
bez nawozu od r. 1920	ziarno słoma	11,9 74,1	23,0 112,5
400 q obornika pod ziemniaki, fosfor i potas pod każdy płód	ziarno słoma	13,9 78,6	25,6 127,9
jak wyżej z dodatkiem azotu pod każdy płód	ziarno słoma	19,4 99,2	32,1 125,9

Nawożenie	1936/37		
		III polówka	IV polówka
bez nawozu od r. 1920	ziarna słomy	11,6 28,4	14,8 34,2
400 q obornika pod ziemniaki, fosfor i potas pod każdy płód	ziarna słomy	15,3 34,1	18,4 40,2
jak wyżej z dodatkiem azotu pod każdy płód	ziarna słomy	17,2 41,0	19,4 46,0

W roku 1936/37, przy bardzo niekorzystnych warunkach klimatycznych (sucha bezśnieżna zima i suche lato), pomimo że żyto na czteropolówce zasiano po lichym łubinie, otrzymano wyższy plon na czteropolówce niż na trójpolówce.

W roku 1937/38, przy sprzyjających warunkach klimatycznych otrzymano następujące wyniki:

Nawożenie		III polówka	IV polówka
bez nawozu od r. 1920	ziarna słomy	19,4 46,2	31,0 52,0
400 q .obornika pod ziemniaki, fosfor i potas pod każdy płód	ziarna słomy	26,6 54,6	32,4 58,2
jak wyżej z dodatkiem azotu pod każdy płód	ziarna słomy	32,4 67,2	36,8 73,2

W roku bieżącym wystąpiło silne działanie łubinu na produkcję żyta, gdyż na parceli, która od 18 lat nie otrzymała żadnego nawozu, uzyskano plon 31 q ziarna z ha.

Wyniki powyższych doświadczeń, powtarzające się każdego roku, wykazują przemożny wpływ przedplonu na urodzaj żyta. Różnice na cztero i trójpolówce zacierają się wtedy, gdy łubin się nie uda. W Nieczajnie, na glebie piaszczystej z małą domieszką marglu, otrzymano o wiele większy plon żyta po łubinie, niż po owsie.

	Plon w q z ha.	
	ziarna	słomy
Żyto po łubinie	23,4	31,0
żyto po mieszance owsa z łubinem	17,6	25,8
żyto po owsie	16,0	31,0

W Jeleniogłowie, w pow. kępińskim, na lekkiej piaszczystej glebie otrzymano znacznie wyższy plon żyta po łubinie, aniżeli po owsie i jęczmieniu; i tak plony w q z ha wynosiły:

	ziarna	słomy
po łubinie na ziarno	20,4	46,4
po jęczmieniu	13,2	34,0
po owsie	12,4	29,4

Cały szereg doświadczeń, przeprowadzonych nad tym zagadnieniem, potwierdza powyższe dane.

Bardzo często się zdarza, że na glebach piaszczystych, ubogich z zasady z powodu zakwaszenia, wypłukują się związki próchniczne oraz związki żelaza, fosforu i inne, przy czym tworzą one na głębokości od 40 — 60 cm warstwę orsztynową. Żyto wtedy marnie się rozwija i daje nikły plon. O ile warstwa orsztynowa jest cienka, wystarczy na takiej glebie posiać łubin, który swymi długimi i silnymi korzeniami przebije

warstwę orsztynu. Przy grubszej warstwie trzeba zniszczyć ją mechanicznie pogłębiaczem.

Najczęściej żyto przychodzi w gorszym płodozmianie i jest uprawiane po owsie, jęczmieniu lub pszenicy, względnie jako żyto po życie. Żyto po życie ma tę wyższość nad innymi kłosowymi, że schodząc z pola pozwala na należyte doprawienie roli.

Dosyć często stosuje się siew żyta po okopowych, szczególnie po ziemniakach. Należy wtedy już wcześnie przeznaczone pod żyto pola obsadzić ziemniakami wcześniejszymi, gdyż wczesny ich sprzęt pozwoli na zasiew żyta w normalnym terminie.

Siew żyta powinien być dokonany w glebę należycie zwartą, odleżałą. Gdybyśmy żyto zasiali zaraz po dokonaniu orki w glębę nieodleżałą, to ziemia osiadając, obnażałaby korzenie żyta. Ogołocone korzenie żyta nie mają zdolności wrastania w glebę, lecz pozostawione na powierzchni wysychają, względnie wymarzają. Okres, potrzebny do odleżenia się gleby, waha się od 10 — 30 dni w zależności od rodzaju gleby. Na glebach lżejszych, piaszczystych zwarcie gleby postępuje znacznie szybciej i przy dostatecznej ilości opadów wystarczy na odleżenie się roli tydzień. Natomiast, na glebach ciężkich, gliniastych proces ten trwa nawet 4 lub 5 tygodni.

Według obserwacji jednego z ziemian Kaliskiego Koła Doświadczalnego, na glebach lekkich, łatwo zaperzających się, pozostawienie długiego czasu między orką a siewem jest z tego względu niepożądane, że pobudzony przez orkę perz rozwinie się i opanuje pole, zanim dokona się siewu żyta, względnie zanim żyto wzejdzie. W tych warunkach wykonywuje się orkę dopiero kilka dni przed siewem, a zamiast naturalnego odleżenia gleby stosuje się ugniatanie jej przez kilkakrotne wałowanie Campbellem.

Na ogół zwarcie gleby możemy przyśpieszyć przez zastosowanie wału Campbella.

Pamiętać również należy, że przy uprawie żyta na torfach i murszach trzeba gleby wałować jesienią i wiosną, gdyż w ten sposób zapobiega się ujemnemu działaniu podnoszenia się torfów.

Żyto jest bardzo wrażliwe na głębokie wzruszenie podglebia [1]).

Ponieważ jednak przy uprawie zbóż bardzo ważne jest, aby wszystkie warstwy gleb uprawnych zostały zachowane w naturalnym układzie, orki przedsiewne przy życie nie mogą być zbyt głębokie i nie powinny przemieszać iluwium z warstwą orną. Przy zbożach musimy więc orać tak głęboko, jak to z dawien dawna stosuje się w gospodarstwie. Ponieważ jednak żyto jest wrażliwe na wzruszenie podglebia, zabieg ten stosujemy przez pogłębienie orki pod okopowe, a w następnych latach korzenie żyta już będą miały swobodny dostęp poprzez iluwium do głębszych warstw podglebia i podłoża, zasobnych w składniki pokarmowe i wodę.

Zamiast pogłębiania pod przedplony żyta, wystarczy siać żyto po roślinach głęboko korzeniących się, jak łubin.

Dodatni wpływ głębokiego wzruszania gleby na plon żyta potwierdzają doświadczenia, przeprowadzane przez śp. Galińskiego w Łabiszynku oraz ostatnio przez Lossowa w Skrzetuszewie.

Uprawę pod żyto uzależniamy od przedplonu. O ile żyto przychodzi po mieszankach zbieranych na zielono, lub po strączkowych, a rola jest czysta i pulchna, to wystarczy zastosowanie po sprzęcie kultywatora lub brony talerzowej; jeżeli jednak gleba jest zachwaszczona lub zaperzona to dajemy podorywkę, a następnie dopiero orkę przedsiewną. Po roślinach kłosowych dajemy jak najwcześniej podorywkę, a następnie orkę przedsiewną. Podorywka ma na celu umożliwienie rozkładu resztek pożniwnych w czasie ciepłego lata, zmagazynowanie zapasów wilgoci, ułatwienie walki z perzem i chwastami, kiełkującymi przy płytkiej orce.

W lata suche, szczególnie w glebach zwięz-

---

[1]) Przy układzie naturalnym gleb uprawnych rozróżniamy warstwę orną, podglebie i podłoże.

Warstwa orna jest mniej lub więcej bogata w próchnicę. Powinna być utrzymana w stanie dobrej uprawy, odpowiednio spulchniona. W warstwie ornej przy dostępie powietrza odbywa się pod wpływem drobnoustrojów rozkład materii organicznej.

Pod warstwą orną, na granicy gleby i podglebia, znajduje się, t. zw. eluwium czyli poziom wymywania; jest to warstwa luźna, wyługowana ze składników pokarmowych, odznaczająca się kolorem jasnym, niekiedy zupełnie biała wskutek zawartości pyłu krzemionkowego. Pod tą warstwą eluwialną pojawia się jeszcze w podglebiu t. zw. iluwium czyli poziom wmywania z warstwy ornej i warstwy eluwialnej związków, które się w warstwie iluwialnej strącają, jak związki fosforu, glinu, żelaza, wapnia, a nawet i próchnicy. Ciała te wpłukują się do iluwium jako roztwory lub zawiesiny mechaniczne, tworząc mniej lub więcej zbite warstwy iluwialne, i jako warstwy mniej przepuszczalne zatrzymują pokarmy i wodę.

Niekiedy związki żelaza, fosforu i próchnicy tworzą w iluwium zbite zcementowane masy rdzawe, które, o ile wystąpią w większej ilości, tworzą t. zw. warstwę rudawca czyli orsztynu.

łych, zaniedbanie podorywek uniemożliwić może wykonanie zasiewów, gdyż orka z powodu zaschnięcia roli staje się niemożliwa, a jeśli ją wykonamy, to przy suszy wschody stają się nierówne.

W gospodarstwach drobnych stosuje się często pasanie bydła na ścierni. Pastwisko takie daje zbyt nikłe korzyści, bo ścierń późno zaorana rozkłada się w czasie rozrostu zasiewów jesiennych, hamując ich wzrost, gdyż rozwijające się w tym czasie drobnoustroje zabierają azot rozpuszczalny i ogładzają w ten sposób młode r liny.

Gdy wykonujemy zasiew, wszelki materiał organiczny powinien już być rozłożony, zmineralizowany. Słuszne jest spostrzeżenie rolników, że w porę wykonana podorywka ma taką wartość dla młodego zasiewu, jaką daje średnia dawka azotu. Przy siewie żyta po koniczynie należy zaraz po pierwszym pokosie wykonać podorywkę, gdyż pozostawienie koniczyny do drugiego pokosu względnie pasienia bydła przez kilka tygodni po sprzęcie odbije się ujemnie na wegetacji żyta i w rezultacie przyniesie tylko stratę.

Jeżeli żyto przychodzi po ziemniakach, to wystarczy na lżejszych glebach stosować bronę talerzową lub kultywator. Nie należy wtedy stosować zbyt wiele upraw, gdyż na kartoflisku gleba jest zwykle dość pulchna. Przy siewie żyta po ziemniakach, na glebach zwięzłych należy najpierw wyrównać pole broną, a potem dać płytką orkę. Przy nawożeniu żyta obornikiem, jak na Kresach, należy go dać nie później niż w lipcu i w stanie dobrego spróchnicowania. Obornik słomiasty dany zbyt późno (zwłaszcza w okresie suszy letniej) powoduje zachwaszczenie roli i hamuje wzrost roślin.

Prof. dr. Bronisław Niklewski
i inż. Alfons Grzesiak.

Oszczędzajmy dzikie kaczki

Dzikie kaczki cieszą się wszędzie ogólnym uznaniem, jako nader wdzięczny obiekt różnego rodzaju polowań. Polujemy na nie z wyżłem, z naganką, z podjazdu czółnem, na ciągu, na „sadach" oraz z krykuchą lub wabikiem i bałwankiem. Jak widzimy, polowania na kaczki odznaczają się wielkim urozmaiceniem. Wartość kaczki jako obiektu myśliwskiego podnosi



również jej niewybredność w pożywieniu, wytrzymałość na warunki atmosferyczne i małe wymagania pod względem siedliskowym, gdyż zagnieździć się może wszędzie, gdzie tylko znajdzie trochę nie wysychającej w lecie wody z odpowiednimi zaroślami.

Do najbardziej pospolitych gatunków i najmniej wybrednych należy kaczka krzyżówka (Anas plathyryncha), po niej wymienić trzeba cyrankę (Querquedula querquedula) i cyraneczkę (Nettion crecca).

Jak wyżej wspomniałem, kaczki gnieżdżą się i znajdują odpowiednie warunki bytowania przy najmniejszych nawet stałych zbiornikach wodnych. Nieodzownym jednak warunkiem pomyślnej ich egzystencji jest obecność zarośli nadbrzeżnych i przybrzeżnych składających się z trzcin, sitowia, wierzb, i t. p. Zarośla te specjalnie ważną rolę odgrywają na wiosnę od końca marca począwszy czyli w porze lęgowej, służąc kaczkom za schronienie przed wrogami, do których zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie jastrzębie, wrony, sroki, błotniaki, szczury wodne i t. p. Te zarośla — to osłona dla kaczych gniazd oraz dla nielotnych piskląt, a także dla dorosłych kaczek zwłaszcza w porze lenienia. Wyniszczanie i wykaszanie takich zarośli odbija się w fatalny sposób na stanie kaczek, powodując ich emigrację na bardziej dogodne tereny.

Jednym z najgorszych wrogów kaczki jest naturalnie człowiek. Wybieranie jaj w porze wysiadywania powoduje nieraz kompletne wyniszczenie tego ptactwa, zaś następujące w wielu wypadkach z tego powodu powtórne lęgi są przyczyną licznego występowania na początku okresu polowań letnich (od 16.VII) nielotnej młodzieży t. zw. klapaków lub klapaczy. W artykule niniejszym, związanym właśnie z letnim i jesiennym okresem polowań na kaczki, nie będę poruszać kwestii ochrony lęgów i młodych piskląt, ani też sposobów polepszania stanu ka-

czek przez pewne zabiegi hodowlane. Będę tu mówić jedynie o oszczędzaniu kaczek w czasie polowania.

Scharakteryzuję teraz sposoby polowania na kaczki, wspomniane na wstępie. Polowanie z wyżłem odbywa się dwoma sposobami: albo używamy psa wyłącznie do aportowania ubitych ptaków, w związku z czym trzymamy go przy nodze, albo bierze on czynniejszy udział w polowaniu, płosząc kaczki przez bobrowanie w zaroślach szuwarowych. Stosowanie drugiego sposobu nie jest wskazane w tych miejscowościach, gdzie stan kaczek i warunki ich bytowania są słabsze lub nawet średnie, ponieważ bobrujący pies wypłasza je i kilkakrotne opolowanie terenu może spowodować przeniesienie się kaczek gdzieindziej. To samo należy powiedzieć w odniesieniu do polowania z naganką, przy którym naganiacze brną po wodzie, napędzając kaczki (stosuje się to na płytkich wodach, stawkach lub jeziorkach). Nawet w dobrze zakaczonych miejscach sposoby te stosować należałoby w każdym razie nie na początku sezonu polowań na ptactwo wodne i błotne, aby zapewnić spokój niezupełnie wyrośniętym nielotnym lub w w słabym stopniu lotnym sztukom. Natomiast pierwszy sposób z psem do aportowania zabitych sztuk oraz polowanie na kaczki z łódki są zupełnie właściwe na samym początku sezonu, gdyż wyczuwający zasady etyki łowieckiej myśliwy może dowolnie wybierać godne strzału sztuki. Szczególnie polowanie z łódkami ma wielki urok i daje, dzięki rozmaitości gatunkowej trofeów, największe zadowolenie myśliwemu. Polowania te odbywają się najczęściej na rzekach o porosłych gęstą trzciną i szuwarami brzegach. Krążenie po labiryntach, oknach i korytarzach wodnych wśród trzcin i wonnego tataraku nieraz pod niskimi arkadami przybrzeżnych płaczących wierzb, posiada tyle niewysłowionego czaru, że sposób ten zasługuje na jak najgorętszą propagandę.

Myśliwi wykorzystują również zwyczaj kaczek udawania się wieczorem na żerowiska, z których powracają rano. Polowanie polega na usadowieniu się na czatach. Myśliwi z ukrycia strzelają powracające nad ranem ptaki. Kaczki lecą wówczas wysoko i bardzo szybko, wobec czego gdy uwzględnimy jeszcze słabe światło poranne, — po takim polowaniu pozostaje dużo postrzałów i sztuk nieodnalezionych. A więc ten sposób polowania pomimo wielkiego uroku i nastrojowości powinien być również zaniechany w miejscowościach o słabym stanie kaczek, chyba że na polowanie wybiorą się pierwszorzędni i opanowani strzelcy. Nad ranem kaczki, żerujące w nocy na polach, mokradłach i błotach, przenoszą się stadami na większe otwarte wody. Zwyczaj ten także został wykorzystany przez myśliwych. Jest to t. zw. polowanie na „kaczych zadach". Sporządza się schrony i z ukrycia strzela się do nadciągających kaczek, które stale powracają na te same miejsca. Uprawianie tego sposobu polowania ma te same właściwości, jak wyżej opisane polowanie na ciągach z żerowisk.

Pewna część kaczek zimuje u nas w kraju, pozostając na wodach niezamarzniętych t. zw. oparzeliskach. W tym czasie kaczki w żadnym wypadku nie powinny być niepokojone i płoszone. (Obecnie obowiązują następujące okresy ochronne. Dzikie kaczory w woj. p o m o r s k i m i p o z n a ń s k i m mają czas ochronny od 1.XII do 15.VII; w p o z o s t a ł y c h w o j e w ó d z t w a c h od 1.I do 15.VII). Kończąc, zaznaczę, że stan naszych kaczek zależy nie tylko od walki z wybieraczami jaj, różnego rodzaju kłusownikami i naturalnymi wrogami — drapieżnikami, lecz także od dobrej woli myśliwych i wyczucia zasad etyki myśliwskiej, zasad prawidłowego wykorzystywania zwierzostanów i stosowania jak najdalej posuniętej ostrożności i oszczędności. Należy dbać o to, aby tak miła i cenna zwierzyna, jaką jest dzika kaczka, nie znikała w miejscowościach odpowiadających jej skromnym wymaganiom, lecz przeciwnie osiedlała się wszędzie, gdzie tylko pozwoli na to możność zaspokojenia jej najistotniejszych potrzeb.

Inż. W. Lindemann.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Istotne wartości przemysłu ludowego

Istnieją dwa rodzaje wytwórczości i związanego z nimi handlu: wytwórczość solidna i tandetna. Istotną cechą pierwszej jest trwałość nie tylko wyprodukowanego towaru, ale trwałość podstaw samej produkcji i zależnego od niej handlu. Towar solidny zawsze znajdzie nabywcę, choćby obrót nim był wolniejszy, producent nie jest uzależniony od fluktuacyj zmiennych gustów i periodycznych kryzysów ekonomicznych. Tandeta może liczyć na masowy wprawdzie i szybki, ale z reguły jednorazowy tylko zbyt, po czym musi w gwałtownym tempie zmieniać swą fakturę, by nowością znów kusić lekkomyślnego nabywcę. Stąd produkcja tandety posiada charakter dorywczy i wciąż płynny, handel tandetą ryzykowny i — że tak powiem — koczowniczy.

Istotną cechą przemysłu ludowego (nie mam tu na myśli wytwórczości ściśle użytkowej, jak np. płótno, choć i do niej uwagi te w dużej mierze się stosują) jest jego solidność, oparta nie tylko na zużytych przezeń materiałach, ale na solidnym, bo wypróbowanym przez wieloletnią, czy nawet wielowiekową tradycję, sposobie produkcji. Wartość więc ekonomiczna przemysłu ludowego jest nierozłączalnie związana z tradycyjnym systemem wytwórczości ludowej, z jego walorami zarówno technicznymi jak i artystycznymi. Zasadnicza wartość produkcji ludowej nie jest zupełnie zależna od jakichś powierzchownych jej cech; jak np. użycie tych lub owych „ludowych" motywów zdobniczych, co tak często a mylnie uważa się za jej istotę, lecz ze specyficznym systemem tej wytwórczości. Najdokładniej przerysowana parzenica góralska, wydrukowana na bawełnianej kapie fabrycznej, nie da jej żadnych cech na prawdę ludowych, toczone z drzewa zabawki z czeskiego Smokowca tatrzańskiego, malowane w najbarwniejsze kwiaty, zapożyczone ze skrzyń chłopskich, nie zbliżają ich wcale do autentycznych wyrobów ludowych. Wartość zatem rynkowa np. radziuszki wileńskiej, werety podolskiej czy haftu poleskiego polega w pierwszym rzędzie na tradycyjnych sposobach ich wyrobu, od dawna przemyślanych i wypróbowanych, technicznie doskonałych i zgodnych z charakterem i istotą użytego materiału.

Wtórną dopiero, choć tym niemniej bardzo ważną, jest wartość regionalna, jaką wielu kupujących przywiązuje do wytworów ludowych. Dywan grodzieński kupuje się nie tylko dlatego, że jest solidny i piękny, ale także dlatego, że jest jedyny w swoim rodzaju, właśnie grodzieński. Cechę tę zaś daje mu zarówno specyficzna jego technika tkacka, jak także pewien zasób form i t. zw. motywów tradycyjnie zakorzenionych u jego wytwórców. Pisanka huculska, garnek poleski, haft kurpiowski — wszystko to posiada specjalne wartości regionalne, coraz bardziej cenione jako wzbogacające dorobek kulturalny całego narodu. Na zeszłorocznym kongresie folkloru w Paryżu podkreślono bardzo mocno tę wartość przemysłu ludowego. Francuzi postanowili dążyć wszystkimi siłami do odrodzenia przemysłu ludowego i prowincjonalnego — w wyraźnej obawie — jak to wszyscy ich przedstawiciele podnosili — przed zupełnym wyjałowieniem kultury narodowej przez gwałtowny proces urbanizacji i unifikacji. Istniejący od dawna w Szwajcarii z siedzibą w Zürichu Związek Ochrony Strojów i Zwyczajów Ludowych, doskonale zorganizowany, zahamował grożącą również Szwajcarom urbanizację wsi przez rozbudzenie ambicyj stanowych chłopskich. W kraju tym chłop, właściwy przecież twórca wolnej Szwajcarii, uważa się za coś lepszego od mieszczucha i chętnie wyróżnia się odeń strojem, sposobem bycia, swoistą kulturą. Znakomicie zorganizowana gęsta sieć kooperatyw wytwórców wyrobów ludowych stara się o ich zbyt przede wszystkim wśród samych chłopów, oraz nadprodukcji do miast, przy czym sposoby tradycyjne wytwórczości są podobno ściśle przestrzegane. Największą wagę do wartości regionalnej kultury ludowej, a więc i przemysłu ludowego, przywiązują dziś narodowo - socjalistyczne Niemcy. Zupełnie świadomie przeciwstawiają się oni tak rozpowszechnionemu wśród grup postępowych i marksistowskich pędowi do urbanizacji wsi, do upodobniania chłopa do proletariusza miejskiego. Właściwą bazę swoistych sił narodu upatrują oni przede wszystkim w ludzie wiejskim, w jego tradycjach, zwyczajach, jego kulturze i sztuce. Gęsta sieć muzeów regionalnych (jest obecnie w Niemczech 2222) otoczona specjalną, czujną i hojną opieką państwa, ma czuwać nad utrzymaniem i utrwaleniem odrębnych pierwiastków re-

gionalnych, wspólnego dobra całej rasy niemieckiej. Niezwykłe znaczenie ma kultura i wytwórczość ludowa dla nowo powstałych państw bałtyckich. Jedynie chłop przechował w Litwie, Estonii i Łotwie świadomość odrębności narodowej i jedynie poprzez jego tradycję mogą te narody dojść do własnych osiągnięć na polu kulturalnym. Toteż spotykamy tu również poważne wysiłki rządów nad utrzymaniem i utrwaleniem właściwych cech wytwórczości ludowej. Podobne tendencje spotykamy obecnie w całej niemal Europie.

Proces urbanizacji wsi i idącej za nim niwelacji kulturalnej jest w Polsce równie silny, jak gdzie indziej, natomiast wysiłki, zmierzające do ochrony swoistych wartości kultury i wytwórczości ludowej, są niewspółmiernie nikłe. Pochodzi to stąd, że u nas nawet wśród działaczy i przodowników wiejskich nie ma na ogół zrozumienia dla właściwych wartości kultury ludowej, a równocześnie przecenia się znaczenie cywilizacji, a nawet pseudocywilizacji miejskiej. Na polu przemysłu ludowego występuje to bardzo wyraźnie. Bardzo wielu działaczom wydaje się, że istnieje sprzeczność między interesami intensyfikacji przemysłu ludowego i rozbudową zbytu jego wytworów a postulatami ochrony jego specyficznych cech. Uwagi wstępne miały uprzytomnić, że tego rodzaju rozbieżności są złudzeniem. Wyroby ludowe jedynie wtedy mogą poważnie i trwale liczyć na zbyt, jedynie wtedy będą posiadać na prawdę wartość rynkową, jeżeli zachowają swe pierwotne, tradycyjne walory, charakteryzujące je dotąd jako wyroby ludowe. Wynika stąd jasno, że jakiekolwiek zmiany w tradycyjnych systemach wytwórczości są z reguły niepożądane i szkodliwe, a o ile z jakichś względów wprowadzenie ich staje się konieczne, muszą być stosowane bardzo ostrożnie i po gruntownym namyśle i zbadaniu. Narzucenie wytwórcom ludowym nowych form, materiałów, narzędzi, prowadzi z reguły nie do podniesienia, lecz do obniżenia poziomu wyrobów, a tym samym podcina możność dalszej ich produkcji. Nieprzemyślana i gwałtowna intensyfikacja produkcji zmienia najczęściej wytwórców ludowych w chałupników, a przemysł ludowy na chałupniczy, nie mający z tradycyjną i w pełni wartościową produkcją ludową nic wspólnego. Jako przykłady odstraszające można tu podać kilimiarstwo i garncarstwo huculskie, a wartość ekonomiczną tego rodzaju eksperymentów można określić ilością nieczynnych tam warsztatów w chatach wiejskich i ilością czynnych warsztatów w fabryczkach, zatrudniających już tylko licho płatnych wyrobników.

Pozwolę sobie zwrócić jeszcze uwagę na jedną ważną bolączkę. Od instruktora uprawy zbóż, sadownictwa czy hodowli zwierząt wymaga się fachowego wykształcenia. Za uprawnionych do popierania przemysłu ludowego uważają się wszyscy: nauczycielstwo szkół powszechnych, instruktorzy oświaty pozaszkolnej, instruktorzy rolniczy, rozmaite związki kobiece, ba, nawet związki kombatantów i inwalidów. Ludzie ci nie mają najczęściej żadnych, nawet podstawowych wiadomości ani z dziedziny etnografii, ani przygotowania artystycznego, ani nawet najmniejszego pojęcia o istocie różnorodnych technik wyrobów, którymi się „opiekują". Rezultaty są oczywiście opłakane i przemysł ludowy, który mógłby jeszcze rozwijać się i żyć w wielu połaciach naszego kraju, wciąż cofa się, zanika lub zmienia na chałupniczy i domowy. W ten sposób zubożamy codziennie nie tylko możliwości ekonomiczne rozwoju wsi, ale całość naszej kultury narodowej. Najbardziej nawet hojna pomoc władz państwowych nie pomoże tu, choć oczywiście jest ona bardzo potrzebna z wielu względów, o których tu nie chcę mówić. Sądzę jednak, że w obecnym stadium naszego zagadnienia najważniejszą rzeczą jest zrozumienie przez szerokie rzesze działaczy wiejskich istoty i wagi poruszonych problemów oraz stopniowe wynalezienie i wykształcenie odpowiedniej kadry ludzi w pełni fachowo przygotowanych do pracy na polu ochrony i ewentualnie umiejętnej rozbudowy istniejących jeszcze w Polsce ośrodków przemysłu ludowego.

Dr. Ksawery Piwocki

Projekt izb rolniczych w Czechosłowacji

Instytucjami zastępującymi poniekąd izby rolnicze w Czechosłowacji były dotychczasowe rady rolnicze (tzw. „Ziemiedelske Rady") powstałe jeszcze za czasów Austro - Węgier na mocy ustawy z lat 1891 i 1897. Organizacja rad nie jest jednolita „Ziemiedelska Rada" w Pradze, opierająca się na ustawie austriackiej z 1891 r., jest organizacją związków rolniczych czeskich i niemieckich, subwencjonowana przez państwo i kraj. „Zamiedelska Rada" w Brati-

sławie, powołana do życia rozporządzeniem rządu czechosłowackiego z 26.IV 1920 r., jest autonomiczną organizacją prawa publicznego, podległą nadzorowi państwowemu (ministerstwu rolnictwa) i jest utrzymywana z funduszów państwowych. Wreszcie t. zw. „Zemiedelska Rada" w Użhorodzie jest tylko sekcją autonomicznego wydziału krajowego dla Rusi Podkarpackiej. Struktura rad rolniczych w dzisiejszym jej stanie nie odpowiada już nowym zadaniom i szybko rosnącym potrzebom organizacyjnym rolnictwa.

W obecnej chwili rząd przygotowuje ustawę, wprowadzającą jednolity samorząd rolniczy w całej republice, przy czym „Ziemiedelske Rady" przekształcone być mają na izby rolnicze. Ponieważ kwestia ta jak i wyborów do izb jest tu traktowana jako kwestia polityczna, przeto odnośne projekty ustaw są przedmiotem targów politycznych i nie są jeszcze uzgodnione.

Najbardziej zbliżony do poglądów czynników miarodajnych jest projekt Akademii rolniczej w Pradze. Projekt ten przewiduje następujący ustrój samorządu rolniczego w Czechosłowacji.

Podmiotem samorządu rolniczego ma być zawód rolniczy jako całość obdarzona osobowością prawno - publiczną. Ogniwa ustrojowe samorządu rolniczego mają być następujące: 1) organizacje rolnicze w poszczególnych gminach lub wioskach, 2) okręgowe zastępstwa rolnicze (komisariaty rolne), 3) izby rolnicze z siedzibą w głównych miastach prowincjonalnych, 4) ogólno - krajowa centrala izb rolniczych w Pradze.

Organami wykonawczymi izb mają być specjalne komitety (tzw. „pracovni vybocy"), które mają otrzymać prawo kooptowania w miarę potrzeby fachowców, mają być również wyposażone w pewnego rodzaju autonomię. Komitetom dla spraw leśnych ma się umożliwić autonomiczne łączenie się z punktu widzenia regionalnego ewentualnie wytworzenie państwowej rady leśnej jako współczynnika centrali izb rolniczych. Finansowanie samorządu rolnego ma być zapewnione drogą obowiązkowych opłat.

Wybory do podstawowych ogniw samorządu rolnego mają być bezpośrednio w czterech kurjach. Do pierwszej według cytowanego projektu należeliby robotnicy rolni i urzędnicy niżsi, do drugiej właściciele i dzierżawcy ziemi o obszarze do 5 ha., ich rodziny i dawni posiadacze lub dzierżawcy takich samych obszarów; do trzeciej właściciele, dzierżawcy, członkowie ich rodzin, lub byli właściciele lub dzierżawcy ziemi o obszarze od 5 ha do 20 ha,; do czwartej rolnicy na obszarach ponad 20 ha, oraz nauczyciele rolnictwa, wyżsi urzędnicy pracujący w rolnictwie i t. p.

Pomimo tego , że sprawa izb rolniczych w Czechosłowacji dotychczas znajduje się jeszcze w sferze projektów i dyskusji, należy się poważnie liczyć z tym, że ustawa o samorządzie rolniczym może wejść pod obrady parlamentu już w bardzo niedługi czasie.

Stanisław Miklaszewski

Książka

KOMUNIKAT SEKCJI CENTRALNEJ DO SPRAW NASIENNICTWA.

Staraniem Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa zostały opracowane w roku bieżącym następujące wydawnictwa:

1) „Przepisy i Regulamin kwalifikowania materiału siewnego". Broszura, karton, str. 128, cena 1,50 zł. Praca ta zawierająca 128 stron druku składa się z dwóch części: Część I. — obejmuje przepisy kwalifikowania materiału siewnego. Część II. — Regulamin. Dotychczasowa działalność kwalifikacyjna izb. rolniczych opierała się na prawie zwyczajowym i przepisach oraz uchwałach wewnętrznych poszczególnych izb. Opierając się na zdobytym doświadczeniu i przy uwzględnieniu poglądów odnoszących się do potrzeb różnych dzielnic Polski, zostały opracowane wspomniane Przepisy i Regulamin. Praca ta ma za zadanie służyć jako podstawa przy zgłaszaniu i ocenie materiału siewnego poddawanego kwalifikowaniu przeprowadzanemu przez izby rolnicze. Część I, obejmująca przepisy kwalifikowania, omawia zasady, cel i przedmiot kwalifikowania, sposób zgłaszania wniosków o zakwalifikowanie oraz warunki, jakimi odpowiadać musi gospodarstwo zgłaszające wniosek o zakwalifikowanie i plantacja zgłoszona do kwalifikacji. Część II-ga, stanowiąca Regulamin kwalifikowania — zawiera warunki i normy, które obowiązują przy kwalifikowaniu poszczególnych gatunków roślin. Wreszcie wydawnictwo to zawiera wzory wszelkich zaświadczeń i dowodów kwalifikacyjnych wydawanych przez izby rolnicze. Zarówno zakłady hodowli nasion, jak również gospodarstwa nasienne i reprodukujące, zajmujące się produkcją materiału siewnego, znajdą we wspomnianym wydawnictwie przepisy, warunki, zasady i wymagania, jakim winien odpowiadać materiał siewny kwalifikowany.

2) Wykaz odmian wpisanych do Rejestru Odmian Ory-

ginalnych oraz spis zarejestrowanych hodowli i selekcji krzakowej ziemniaków. Broszurka w kartonie, str. 32, cena 0,50 zł. Broszurka, zawierająca wyżej wymienione spisy jest obrazem dzisiejszego stanu Rejestru i służyć będzie izbom rolniczym, jako podstawa do kwalifikowania roślin. Tylko odmiany zarejestrowane, wykazane w spisie, mogą być kwalifikowane jako oryginalne, również odsiewy tych odmian, zgodnie z „Przepisami i Regulaminem kwalifikowania materiału siewnego" mogą podlegać kwalifikacji. Krajowe odmiany niezamieszczone w spisie, a więc niezarejestrowane, nie mają prawa oryginalności i jako takie, nie mogą być kwalifikowane. W broszurce tej podane są adresy hodowli oraz odmiany przez nie hodowane i zarejestrowane. Gospodarstwa nasienne i reprodukujące, które zajmują się produkcją materiału siewnego kwalifikowanego, znajdą w wymienionej broszurce potrzebne im informacje co do odmian i hodowli krajowych. Bliższe dane co do wartości i wymagań poszczególnych odmian znaleźć można w wynikach doświadczeń odmianowych lub bezpośrednio w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa lub Referatach Nasiennych Izb Rolniczych.

3) *Doświadczenia z burakami pastewnymi różnych hodowli, przeprowadzone w 1937 r.* Broszurka — karton, str. 40, cena 1,50 zł. Podane zestawienia wyników doświadczeń pozwoli w dostatecznej mierze zorientować zarówno hodowcę, jak i rolnika-praktyka co do użytkowości typów i odmian, które brały udział w konkursach ogólnokrajowych. Wyżej wymienione wydawnictwa otrzymać można bezpośrednio w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa, Warszawa 1, ul. Kopernika 30, lub w Księgarni Rolniczej.

Sad i owoce. Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma, poświęconego produkcji owoców, warzyw i ziół, przechowalnictwu i hodowli, spożyciu oraz zastosowaniu w dietetyce i lecznictwie.

Układ numeru jest dość oryginalny. — ma być poza bieżącymi artykułami i kroniką — poświęcony wybitnym działaczom na polu ogrodnictwa. W numerze 1-ym znajdujemy obszerne omówienia działalność Bronisława Gałczyńskiego, zmarłego w sile wieku przed 5 laty. Trudno było o trafniejszy wybór dla pierwszego numeru, Bronisław Gałczyński bowiem, zarówno jako pomolog i rzecznik nowych metod stosowanych w sadownictwie, obdarzony wiedzą wręcz encyklopedyczną, był jednostką nie tylko nieprzeciętną, ale wręcz wybitną. Zasięg jego zainteresowań był niezwykle rozległy — od róż i kwiatów aż do sadownictwa i szkółkarstwa — wszędzie miał dużo do powiedzenia. Obdarzony od natury talentem spostrzegawczości torował drogę nowym poglądom i metodom.

Numer „Sadu i owoców" przedstawia się bardzo dodatnio, interesujące artykuły fachowców, urozmaicona treść, zaktualizowanie poruszanych tematów sprawia, że pismo czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem. Nowe pismo powinno znaleźć zastęp chętnych czytelników.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

POWIĘKSZENIE POWIERZCHNI POD UPRAWĘ OKOPOWYCH Z PUNKTU WIDZENIA OGÓLNEGO PLANU GOSPODARCZEGO WARSZTATU ROLNEGO.

W całych Niemczech rozbrzmiewa hasło powiększenia uprawy okopowych, przy czym na poparcie tego hasła powołuje się na znany fakt, że okopowe w stosunku do roślin kłosowych dają dwa razy większe plony pod względem zawartości składników pokarmowych; posiadają one również duże znaczenie jako przedplon dla innych ziemiopłodów.

G. Ballnet, autor artykułu w nr. 29-ym Deutsche Landwirtschaftliche Presse, sądzi jednak, że z punktu widzenia planowania gospodarczego zbyt wielkie powiększenie powierzchni pod uprawę okopowych jest w pewnych warunkach gospodarczych niepożądane i że powiększaniu tej powierzchni powinny być stawiane pewne granice.

Jako podstawę do rozpatrywania celowości powiększania powierzchni, szczególnie pod uprawę ziemniaków, stawia autor sprawę zużytkowania ziemniaków we własnym gospodarstwie, nie posiadającym gorzelni ani możliwości zbytu na ziemniaki jadalne. Przy takim postawieniu sprawy zagadnienie sprowadza się właściwie do znalezienia odpowiedzi na zapytanie, jak dalece może być w danym gospodarstwie powiększona hodowla i tucz świń? Odpowiedź na takie zapytanie nie jest łatwa, gdyż należy uwzględnić wszelkie możliwości i warunki gospodarcze danego warsztatu rolnego.

Jako przykład bierze autor gospodarstwo wschodniopruskie o obszarze 1000 ha. Ponieważ w Prusach Wschodnich na ogół 30% powierzchni użytkowej znajduje się pod stałymi pastwiskami (pastwiska i łąki), pozostaje więc jeszcze 700 ha jako rola orna. Według danych, zaczerpniętych z praktyki, byłoby normalne, gdyby właściciel takiego warsztatu rolnego chciał w ciągu roku wyprodukować 100 sztuk tuczników o przeciętnej wadze 125 kg. Ilość ziemniaków potrzebna dla utuczenia takiej ilości wynosiłaby około 1,150 q, jeśli liczyć na każdą sztukę 10 q surowych ziemniaków plus dodatek 15%. Przy przeciętnym zbiorze około 40 q z 1/4 ha — potrzeba będzie na wyprodukowanie takiej ilości — około 30 ha roli pod ziemniaki. Do tego należy doliczyć powierzchnię, potrzebną do wyprodukowania sadzeniaków, ordynarii, ziemniaków na własne spożycie, to jest mniej więcej 25 ha, czyli że ogólna powierzchnia roli pod uprawę ziemniaków wynosić będzie 55 ha, czyli 8% ogółu roli pod pługiem.

Procent ten wydaje się na pierwsze wejrzenie zadziwiająco niski, jednak powiększenie powierzchni pod ziemniaki musiałoby wywołać powiększenie hodowli świń w okolicach gdzie gorzelnictwo i sprzedaż ziemniaków jadalnych nie odgrywa roli, gdyż możliwości ich spasania przez inny inwentarz nie są stosunkowo tak wielkie.

Autor artykułu sądzi, że nie należy nawoływać ogólnikowo do powiększania powierzchni pod uprawę okopowych, lecz raczej do powiększenia wydajności z ha. Zdaniem jego stosowanie nawozów sztucznych jest jeszcze

za mało intensywne, a także za mało starannie wykonywane, są uprawy pod okopowe, szczególnie na jesieni. Poza dobrą uprawą pod okopowe przy ziemniakach ogromne ma także znaczenie stosowanie dobrych sadzeniaków i gatunków wysoko skrobiowych. Aby uniknąć strat, występujących przy przechowywaniu ziemniaków, radzi autor kiszenie ich na paszę na jesieni.

A zatem większa wydajność z ha aniżeli większa powierzchnia pod okopowe.

CZY NALEŻY ZASILAĆ WARZYWA SZTUCZNYMI NAWOZAMI?

Każdemu z właścicieli ogrodów chodzi o jak największe zbiory i jak najlepszą jakość wyprodukowanych warzyw, dlatego też po zastosowaniu obornika, kompostu, gnojówki i wapna musi się on uciec do nawozów sztucznych. Istnieje jednak wśród społeczeństwa pewna obawa, iż warzywa zasilane sztucznymi nawozami są szkodliwe dla zdrowia, mają gorszy smak oraz gorzej się przechowują i dają gorsze konserwy.

Doświadczenia, przeprowadzone w różnych niemieckich zakładach naukowych, wykazały, iż takie mniemanie jest całkowicie błędne. I tak np. okazało się, iż najpiękniejsza i najlepsza w smaku była kapusta wyhodowana wyłącznie na sztucznych nawozach; wykazała też ona doskonałe właściwości, pod względem przechowywania w stanie kiszonym w czasie od jesieni 1936 r. do wiosny 1937 r. Najgorsza okazała się pod każdym względem kapusta wyhodowana na poletkach, na których nie były dane żadne nawozy, ani sztuczne, ani naturalne, oraz na poletkach zasilanych gnojówką.

Ponieważ kiszono kapustę z poszczególnych poletek doświadczalnych, przekonano się, że najlepszą wydajność, najlepszy przebieg fermentacji, najlepszy smak, wykazała kapusta wyhodowana na oborniku z dodatkiem nawozów sztucznych.

Doświadczenia nawozowe przeprowadzone z pomidorami wykazały, że z poletek zasilanych obornikiem i nawozami mineralnymi otrzymano owoce świeże, aromatyczne i wyrównane w smaku co do kwasu i słodyczy. Na poletkach, gdzie stosowano tylko nawozy mineralne, owoce miały wyraźny smak pomidorowy i były kwaskowate, na samym zaś oborniku — były mdłe, gdyż były za mało kwaśne, a także były mniej świeże w smaku oraz dość miękkie.

Owoce roślin hodowanych bez nawozów były cierpkie i surowe w smaku.

Wyżej omówione wyniki doświadczeń przemawiają za właściwym sposobem nawożenia warzyw, a mianowicie za niepomijaniem nawozów sztucznych przy jednoczesnym stosowaniu nawozów naturalnych.

Co do wpływów stosowania nawozów sztucznych pod jarzyny na zdrowie ludzkie, to wszelkie uprzedzenia pod tym względem są bezpodstawne, obawa np. iż spożywanie jarzyn hodowanych na sztucznych nawozach sprzyja rozwojowi choroby raka u ludzi nie da się niczym uzasadnić: przeciwnie można ustalić następujące pewniki: 1) przy właściwym nawożeniu nie tylko podnosi się wydajność lecz i jakość jarzyn, uodparnia się je przeciw wszelkim szkodnikom i chorobom roślin, 2) Od czasu, gdy użycie nawozów sztucznych rozpowszechniło się, przeciętna wieku ludzkiego nie tylko nie spadła, lecz podniosła się, 3) Zostało statystycznie udowodnione, iż w krajach o większym zużyciu nawozów sztucznych zdrowotność ludności poprawia się i notowana jest znacznie mniejsza ilość zachorowań na raka. Fakt, iż obecnie znacznie więcej zachorowań na raka bywa rozpoznanych, tłumaczy się tym, że w dobie obecnej w ogóle więcej ludzi znajduje się pod opieką lekarską oraz że z podniesieniem się przeciętnej granicy wieku większa ilość ludzi znajduje się w latach, w których skłonność do podlegania rakowi jest wzmożona.

(Friedrich Weber. Land und Frau — Nr. 29 — 1938)

ZIEMNIAKI JAKO POKARM DLA DROBIU.

Ziemniaki jako łatwostrawna karma winny znaleźć duże zastosowanie w hodowli drobiu, wprowadzając znaczne możliwości w oszczędzaniu zboża. Dotąd widywaliśmy je zadawane nieraz w zbyt dużej ilości, bez uwzględnienia faktu ich niedostatecznej zawartości białka, lub też były one całkowicie pomijane w gospodarstwach prowadzących intensywne żywienie drobiu.

Kury jadają kartofle, szczególnie parowane, bardzo chętnie, lecz należy uważać na podawaną ilość, biorąc pod uwagę, iż wartość pokarmowa ziemniaków opiera się głównie na zawartości krochmalu i że zawierają one dużo balastu w postaci wody. Nie należy przekraczać 50 g dziennej dawki, a zaczynać nawet zadawanie poniżej 50 g. Autor artykułu podaje ciekawe wyniki doświadczenia przeprowadzonego w okresie od 4 kwietnia do 15 października 1934 roku z dwoma grupami kur. Pierwsza grupa otrzymywała jako karmę mieszankę pasz treściwych w następującym składzie:

15 części paszy treściwej „Minerwa", 5 części mączki rybiej, 6 części śruty sojowej, 15 części śruty jęczmiennej, 15 części śruty z pszenicy, 10 części śruty kukurydzanej, 25 części otrąb pszennych, 6 części płatków kartoflanych, 2 części wapna fosforowego, 1 część węgla drzewnego.

Mieszankę otrzymywały kury w dowolnej ilości, a poza tym dodatek ziarna w ilości 30 g. owsa (skiełkowanego) oraz 20 g pszenicy.

Druga grupa doświadczalna otrzymywała mieszankę złożoną z 60% ziemniaków uparowanych i dobrze rozkruszonych z dodatkiem 40% paszy treściwej w następującym zestawieniu:

30 części paszy treściwej „Minerwa", 20 części mączki rybiej, 30 części śruty jęczmiennej, 15 części śruty z pszenicy, 3 części wapna, 2 węgla drzewnego.

Ziarno otrzymywała ta grupa w tej samej ilości co pierwsza.

Doświadczenie przebiegało bez specjalnych wypadków. W kwietniu usunięto w każdej grupie po 3 liche nioski, oraz w czerwcu usunięto w każdej grupie po 3 koguty. Poza tym straty w grupie ziemniaczanej wynosiły dwie kury, w drugiej zaś grupie 4 sztuki. Ponieważ nie zachodziły żadne specjalne różnice w obydwóch grupach, można przyjąć wyniki doświadczenia jako wskaźnik dla praktyki w karmieniu drobiu ziemniakami. Ilość zniesionych jaj przez grupę ziemniaczaną wyniosła w okresie trwania doświadczenia 4146 sztuk z ogólną wagą 230,408 kg, w grupie zaś paszy treściwej 4031 sztuk jaj z ogólną wagą 222,569 kg.

Zużycie paszy przedstawiało się następująco:

	Mieszanka	Ziarno		Ziemniaki
		Owies	Pszenica	
Grupa I . . .	464.00 kg	215.91 kg	143.94 kg	—
Grupa II. . .	300.00 kg	228.09 kg	150.06 kg	450.38 kg

Przeprowadzając kalkulację kosztu wyżywienia obydwóch grup według ówczesnych cen, autor artykułu stwierdził, że skarmianie ziemniaków było bardzo ekonomiczne; wymaga on oczywiście większej ilości pracy, gdyż miękka pasza musi być często zadawana oraz nie może być pozostawiona w korytach, gdyż zostaje wtedy zabrudzona oraz kwaśnieje. Niemniej jednak dobra wydajność niosek, a niższa cena paszy przemawiają za jej stosowaniem.

Obok ziemniaków bardzo odpowiednią i dogodną paszą dla drobiu są także płatki ziemniaczane, a w dużej mierze może być zboże zastąpione w karmieniu drobiu przez buraki cukrowe, które wypłukane i drobno pokrajane zostają wysuszone bez wyciągnięcia z nich soku. Rozdrobnione, jak śruta znajdują one doskonałe zastosowanie zarówno jako dodatek do paszy treściwej, jak do miękkiej karmy.

(Prof. dr. Eszkuchen. Deutsche Landwirtschaftliche Presse, Nr. 29 — 1938).

CZY NADMIAR WITAMIN MOŻE BYĆ SZKODLIWY?

Co do powyższego zagadnienia wypowiadali się w „Landbourkunding Tydschrift" (Tygodnik Wiadomości Rolniczych) dr. von Niezeck i F. Franken oraz opisywali przebieg doświadczeń czynionych z partiami młodych kur, którym w większej lub mniejszej ilości podawano antirachityczną witaminę D w tranie, lub też otrzymywaną z muszli morskich.

Odpowiedź eksperymentalna wypadła następująco:

Nadmierne dawki witaminy mogą być bardzo szkodliwe, powodując zahamowanie wzrostu młodych sztuk, a nawet śmierć, lecz skutki takie występują tylko przy bardzo wysokim przekroczeniu normalnych dawek, tak iż w praktyce zapewne nie często będą one spotykane.

Doświadczenia były przeprowadzane według ustalonych metod międzynarodowych z naświetlaną witaminą muszlową.

(A. M. Deutsche Landwirtschaftliche Presse — Nr. 29, 1938).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Ministerstwo Skarbu opierając się na motywach wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzekło, że przy stosowaniu postanowień § 36 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku dochodowym — pracownicy samorządu gospodarczego nie będą identyfikowani z pracownikami samorządowymi, do których rozporządzenie się odnosi.

PLAN SIECI TARGOWISK I KOMISYJ TARGOWISKOWYCH.

Ostatnio ukończone zostały badania prowadzone przez targowiskowy aparat nadzorczy, mające na celu opracowanie planu strukturalno - rozwojowego na rynku mięsnym, w szczególności odnośnie klasyfikacji targowisk i ustalenia ich sieci, oraz zaprojektowania sieci targowiskowych komisyj nadzorczych i punktów notowania cen.

Na terenie poszczególnych okręgów odbyły się w ciągu bieżącego miesiąca zebrania Komisyj Okręgowych, na których rozpatrzono zebrane materiały i powzięto odnośne wnioski. Posiedzenia te poprzedzone zostały okresem intensywnych objazdów lustracyjnych i inspekcyj na targowiskach, dokonanych przez inspektorów okręgowych oraz opracowaniem zebranych w tej drodze danych cyfrowych, dotyczących wysokości obrotów targowiskowych, warunków gospodarczych, zasięgu i ciążenia poszczególnych rynków, zainstalowanych urządzeń, potrzeb inwestycyjnych, kredytowych i in.

Prace Okręgowych inspektorów targowiskowych oparte były na specjalnej instrukcji, wydanej w tej sprawie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W instrukcji tej określone zostały wytyczne prac badawczych oraz szczegółowo podane kryteria dla oceny badanych zjawisk gospodarczych. W myśl wytycznych instrukcji przeprowadzono analizę materiałów dotyczących rynku, w wyniku której dokonano klasyfikacji targowisk na trzy grupy, w zależności od ich roli gospodarczej i widoków rozwoju na przyszłość. Na ogólną liczbę około 1190 targowisk w Polsce zaliczono ogółem niespełna 300 targowisk do klasy pierwszej, t. j. do grupy targowisk o znaczeniu szerszym, odgrywających rolę większego ośrodka koncentracji w danym okręgu czy powiecie. Od targowisk tych wymagać się będzie w pierwszym rzędzie odpowiednich inwestycyj oraz uporządkowania warunków prawnych, w postaci ścisłego zastosowania i przestrzegania obowiązujących przepisów regulujących obrót na rynku mięsnym. Jednocześnie zakwalifikowano prawie tyleż targowisk jako punkty nieżywotne lub też całkowicie martwe, które będą musiały ulec likwidacji.

Grupę środkową stanowią targowiska koncentrujące materiał rzeźno - hodowlany i posiadające charakter rynków lokalnych. Ośrodki te pozostawać będą pod dalszą baczną obserwacją ich ewolucji gospodarczej z tym, że z biegiem czasu niewątpliwie część z nich zwiększy swoje obroty i zaliczona zostanie do grupy pierwszej, część zaś zacznie upadać na rzecz rozwoju większych rynków i będzie zaliczona do targowisk martwych. Równocześnie Kamisje Okręgowe zaprojektowały plan rozmieszczenia w terenie targowiskowych komisyj nadzorczych oraz ośrodków notowania cen.

Zebrane drogą badań i analizy wnioski zostaną w najbliższym czasie przedłożone Ministerstwu Przemysłu

i Handlu, jako projekt sieci targowisk oraz plan sieci komisyj lokalnych, po zaopiniowaniu przez Komisję Główną, celem zatwierdzenia planu.

Z JARMARKU ZIELARSKIEGO W WILNIE

Pierwszy Jarmark Ziół Leczniczych, który odbył się w czerwcu br. w Wilnie wykazał, jak poważną pozycją dla Ziem Północo - Wschodnich przy rozwoju naszego zielarstwa, może być zbyt artykułów zielarskich. Jarmark ten pozwolił zorientować się w ilości firm, zajmujących się zielarstwem oraz w dużej skali artykułów, będących przedmiotem zbytu (ca 250 gatunków roślin flory krajowej). Przy bardzo dużym zainteresowaniu ze strony zwiedzających jarmark dał w wyniku poważne transakcje, utwierdzające organizatorów oraz biorących udział w jarmarku — o konieczności tej imprezy tym bardziej, że Wilno zdaje się być predystynowane w przyszłości na centralę obrotów zielarskich. Eksport ziół leczniczych dokonany przez firmy mieszczące się w okręgu Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w r. 1937 wynosił 452 tys. zł. i był kierowany do różnych krajów europejskich, jak również do Ameryki Półn. i Palestyny.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w ciągu 5 miesięcy 1938 r. (od 1 stycznia do 31 maja) stwierdzono na terenie kraju następujące choroby zaraźliwe zwierząt domowych (cyfry dotyczące analogicznego okresu roku 1937 zamieszczono w nawiasach): pryszczycę stwierdzono w 7.666 (—) wypadkach, wąglik (karbunkuł) — 198 (162), szelestnicę 134 (111), zarazę dziczyzny i bydła rogatego — 91 (116), gruźlicę otwartą bydła 22 (41), nosaciznę — 282 (247), otręt koni 92 (142), otręt bydła 23 (17), świerzb koni 167 (137), wściekliznę psów i kotów 1.634 (1.407), wściekliznę innych zwierząt 210 (202), pomór świń 835 (1.035), zarazę świń 254 (362), pomór świń powikłany zarazą 227 (277), różycę (czerwonkę) świń 1.516 (1.752), cholerę drobiu 56 (392), pomór drobiu 1 (—), niedokrwistość zakaźną 16 (2), influenzę koni 6 (6), posocznicę karpi 30 (—).

Ogółem w ciągu powyższego czasu stwierdzono 13.460 (6.408) wypadków różnych chorób zaraźliwych. Po odjęciu 7.666 wypadków pryszczycy, której w roku zeszłym nie było, pozostaje na inne choroby 5.794 wypadków, a więc cokolwiek mniej, niż przed rokiem.

PRYSZCZYCA W POLSCE.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od dn. 8 do 22 lipca b. r. zarejestrowano 5.144 ognisk (miejscowości), nawiedzonych pryszczycą (zarazą pyska i racic). Z tej liczby na woj. białostockie przypada 99 ognisk, na kieleckie — 689, na lwowskie — 175, na krakowskie 329, na lubelskie 160, na łódzkie — 881, na Pomorzu 626, na Wielkopolskę 1.387, na Śląsk 137, na woj. warszawskie 677, na Wołyń 2, na woj. nowogródzkie 1 i na Polesie — 1 ognisko. Po odjęciu jednego ogniska zlikwidowanego przez wybicie chorych zwierząt i 555 ognisk wygasłych na dz. 22 lipca r. b. pozostaje jeszcze 4.588 ognisk.

Ogółem na terenie 13 województw i 149 powiatów pryszczyca w dn. 22 lipca b. r. istniała w 34.249 zagrodach.

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W R. 1937.

Bilans Państwowego Banku Rolnego za rok ubiegły zawiera kilka znamiennych pozycyj, które dają ciekawy obraz działalności Banku w tym okresie.

Po stronie aktywów zwraca uwagę przede wszystkim wzrost operacyj kredytowych Banku w zakresie kredytu krótko i średnioterminowego. Wzrost ten przekroczył w r. ub. sumę 35 mil. zł., wobec czego stan należności Banku z omawianego tytułu na dzień 1 stycznia br. wyniósł 261,8 mil. zł. Wzrost akcji kredytowej Banku należy tłumaczyć w pierwszym rzędzie tym, że Bank rozszerzył znacznie akcję kredytowania przetwórstwa artykułów rolnych, jak też akcję finansującą zbyt tych artykułów zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym.

W przeciwieństwie do powyższego stan kredytów długoterminowych, opartych o własne emisje Banku, uległ w okresie sprawozdawczym zmniejszeniu. Stan bowiem pożyczek w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych zmalał o sumę 13,3 mil. zł. do kwoty 214,9 mil. zł pomimo udzielenia przez Bank w r. ub. nowych pożyczek tego typu na sumę 2,4 mil. zł. Spadek ten tłumaczy się zasadniczo akcją Banku w zakresie oddłużenia rolnictwa, a w szczególności redukcją sum należnych Bankowi od rolników z tytułu kredytów w obligacjach melioracyjnych. Wyrazem wspomnianej akcji Banku w zakresie oddłużenia rolnictwa jest nadto zmniejszenie w r. ub. o ca 20 mil. zł własnych funduszy rezerwowych, przeznaczonych na umorzenie części długów rolniczych.

W związku z tym kapitały własne Banku na dzień 1 stycznia 1938 r. zmniejszyły się do sumy 119 mil. zł. O akcji oddłużeniowej świadczy jeszcze wzrost o 10 mil. zł. należności Banku z tytułu układów konwersyjnych, które Bank zawarł ze swymi dłużnikami na Bank Akceptacyjny. Należności Banku z tytułu wspomnianych układów przekraczają obecnie 65 mil. zł. Tak więc, reasumując ostatnio omówione pozycje bilansowe Banku, należy stwierdzić, że rok ubiegły wykazał przede wszystkim wzmożoną akcję tej instytucji w zakresie oddłużenia rolnictwa.

Porównanie bilansów Banku z ostatnich dwóch lat pozwala nam ponadto na stwierdzenie niewątpliwej poprawy sytuacji gospodarczej rolnictwa, jaka nastąpiła w r. ub., uwydatniając się w zwiększonej sile płatniczej rolnika, a przez to i w jego zdolności kredytowej. Dowodzą tego zmiany w następujących pozycjach bilansu Banku.

W roku sprawozdawczym pozycja weksli protestowanych spadła w Banku o 55%, zaś należności w dochodzeniu sądowym zmniejszyły się o przeszło 35%. Jednocześnie wyrazem poprawy ogólno - gospodarczej i przez to zwiększonej płynności na rynku pieniężnym jest wzrost wkładów i rachunków czekowych w Banku o kwotę 47 mil. zł. do sumy 177,2 mil. zł. W świetle tych korzystnych zjawisk Bank powiększył jednocześnie swoją akcję kredytową w operacjach krótko i średnioterminowych, o czym mówiliśmy już wyżej, aby dostarczyć dźwigającemu się z kryzysu rolnictwu potrzebnych środków na wysanowanie gospodarstw rolnych.

DODATKOWY KONTYNGENT TOMASYNY BELGIJSKIEJ.

Państwowy Bank Rolny otrzymał pozwolenie dewizowe na drugi dodatkowy kontyngent tomasyny belgijskiej w ilości 4 tys. ton, który ma być zużytkowany na akcję zbożową w bieżącym sezonie jesiennym. Przy zasadniczym kontyngencie w ilości 41.850 t. — kontyngent dodatkowy wyniesie ogółem — 7 tys. ton.

ZJAZD PSZCZELARZY.

Stowarzyszenie Pszczelarzy Śląskich zwołuje ogólnopolski Zjazd Pszczelarzy, połączony z wystawą pszczelarską, na dzień 14 i 15 sierpnia 1938 r., który się odbędzie w Katowicach, w sali Zakładów Technicznych. W programie przewidziany jest szereg referatów na aktualne tematy oraz dyskusja.

ZNIŻKA WSKAŹNIKÓW CEN ARTYKUŁÓW ROLNYCH.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego wskaźniki cen szeregu artykułów rolniczego pochodzenia w czerwcu b. r. w porównaniu z rokiem ubiegłym uległy poważnemu obniżeniu. Zamieszczając liczby dotyczące r. 1937 w nawiasach otrzymamy następujące cyfry: zboża wszelkie 50,8 (62,3), ziemiopłody inne 49,8 (58,6), zwierzęta rzeźne 41,8 (42,3), nabiał 43,1 (43,8), mąka i kasza 53,1 (60,2), mięso i słonina 47,5 (46,7), skóry surowe 28,7 (40,8). Spadek (za wyjątkiem mięsa i słoniny, które pomimo potanienia zwierząt rzeźnych zdrożały) jest dość znaczny.

Zaznaczyć należy, że ceny wyrobów gotowych niezbędnych dla produkcji rolniczej zdrożały, gdyż wskaźnik z 64,1 w czerwcu 1937 wzrósł do 65,5 w r. 1938.

Surowce rolniczego pochodzenia staniały, jednocześnie zaś surowce i półfabrykaty skartelizowane zdrożały (wskaźniki — 75,6 i 77,9), a artykuły przemysłowe nabywane przez rolników nieznacznie tylko obniżyły się w cenie (wskaźniki — 66,1 w roku 1937 i 65,1 w r. 1938).

EKSPORT WYTWORÓW POCHODZENIA ROŚLINNEGO

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywóz w ciągu pięciu pierwszych miesięcy rb. wytworów pochodzenia roślinnego wyniósł ogółem 2.167.591 q wartości 51.873 tys. zł. Przed rokiem w tymże czasie wywieziono tych artykułów 3.723.909 q wartości 84. 964 tys. zł. Spadek tego wywozu na wagę wyniósł 41.9%, według wartości — 38.9%.

Wśród artykułów roślinnych — na zboża i strączkowe przypada 1.495.431 q wartości 32.781 tys. zł., na nasiona i koprę — 57.472 q za 5.755 tys. zł., na mąki i kasze oraz słód, groch obłuszczony, ryż i krochmale — 252,589 q za 7.039 tys. zł., na okopowe, warzywa, chmiel i grzyby — 321.496 q za 4.699 tys. zł., na owoce i jagody jadalne — 1.207 q za 119 tys. zł. na artykuły kolonialne i korzenie — 15.021 q za 369 tys. zł., na rośliny żyjące, wytwory ogrodnictwa, rośliny lekarskie, pasze i ściółkę — 3.720 q za 338 tys. zł., na drewno farbiarskie i garbarskie oraz żywice — 2.065 q za 104 tys. zł., wreszcie na wiklinę i materiały roślinne do plecenia i wyściełania — 18.588 q za 669 tys. zł.

Spadek wywozu tych artykułów tłumaczy się głównie wstrzymaniem eksportu zbóż.

WYWÓZ ZBÓŻ I MĄKI W ROKU 1937.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w roku 1937 (dane dotyczące r. 1936 zamieszczono w nawiasach) wywieziono z Polski ogółem 3.121.420 q (8.574.180) wszelkich zbóż wartości 64.815 tys. zł. (107,664 tys.). Z tego na pszenicę przypada 101.302 q, na żyto 744.602 q, na jęczmień — 1.923.831 q i na owies 271.660 q. Wywóz zbożowych przetworów spożywczych wynosił 851.821 q (2.893.141) wartości 20.622 tys. zł. (35.760), z tego na mąkę pszenną przypada 237.637 q, na mąkę żytnią 260.513 q i na inne mąki 74.811 q.

WYWÓZ I PRZYWÓZ OLEISTYCH W ROKU 1937

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w r. 1937 (dane dotyczące r. 1936 w nawiasach) ziarn i owoców oleistych, tłuszczów i olejów roślinnego i zwierzęcego pochodzenia przywieziono 740.463 q (692.081) wartości 39.973 tys. zł. (32.832 tys.); w tymże czasie wywieziono tych artykułów 99.848 q (188.410) wartości 9.727 tys. zł. (13.007 tys.). Przywóz ziarn i owoców oleistych wynosił 458.804 q (406.227) wartości 18.685 tys. zł. (13.210 tys.), tłuszczów i olejów roślinnych i zwierzęcych — 281.659 q (285.854) wartości 21.288 tys. zł. (19.622 tys.).

PRZECIĘTNE CENY ŻYTA W 1937 R.

W dniu 23 czerwca rb. Ministerstwo Skarbu wydało za L. dz. V.9465/1/38 okólnik w sprawie przeciętnych cen żyta, płaconych producentom rolnych w 1937 r. Okólnik ten zawiera przeciętne ceny żyta we wszystkich powiatach Rzeczypospolitej zarówno w roku kalendarzowym 1937, jak i w roku gospodarczym 1936/37. Ceny te posłużą do ustalenia ogólnych norm dochodowości i gruntów na rok podatkowy 1938.

EKSPORT HODOWLANY

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w ciągu pierwszych 5 miesięcy 1938 r. wywieziono zwierząt żywych 344.206 sztuk i 374.597 q wytworów zwierzęcego pochodzenia ogólnej wartości 89.641 tys. zł. W analogicznym okresie 1937 r. zwierząt wywieziono 283.652 sztuk i wytworów 321.704 q o ogólnej wartości 70.472 tys. zł. Wywóz więc zwierząt w r. bież. wzrósł o 21.3%, a ogólna wartość tego wywozu o 27,2%. Wartość 344.206 sztuk wywiezionych zwierząt żywych wynosiło 21.087 tys. zł., ryb, skorupiaków i mięczaków wywieziono 707 q za 261 tys. zł., mięsa i wytworów hodowli — 350.178 q za 50.402 tys. zł. oraz innych surowców i odpadków pochodzenia zwierzęcego 23.712 q wartości 7.891 tys. zł.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM W CZERWCU 1938 r.

Miesiąc czerwiec jest w handlu ziemniaczanym okresem zakończenia obrotów ziemniakami ze starych zbiorów. Obrotów dokonywano wyłącznie ziemniakami pastewnymi, a w niewielkich ilościach dla spożycia ludzkiego. Natomiast w drugiej połowie czerwca pojawiły się już w większej ilości ziemniaki tegoroczne po cenie dość przystępnej po 30 gr. za 1 kg.

Handel eksportowy ograniczył się do wysłania kilkunastu wagonów ziemniaków jadalnych, szczególnie do Belgii i Anglii, jednak ceny osiągnięte nie pokryły kosztów eksportera.

Wolne Miasto Gdańsk zawiadomiło kontrahentów branżowych, że w roku bieżącym w sezonie letnim nie będzie zamawiać ziemniaków w Polsce, przez co rolnictwo pomorskie poniosło bardzo poważne straty, gdyż kontyngent umowny przez Gdańsk w poważnej części nie zostanie wykorzystany.

EKSPORT GĘSI.

Jak nam komunikują, na stacji granicznej w Zbąszyniu urzęduje specjalna komisja urzędników niemieckich, która odmawia przyjmowania gęsi za mocno podskubanych na grzbietach. Dla uniknięcia więc strat, związanych ze zwrotem towaru, — nasi eksporterzy, kierujący swoje transporty na rynki niemieckie, powinni zwrócić uwagę na tę okoliczność.

WYŻSZY NAUKOWY KURS SPÓŁDZIELCZY.

W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników związków i instytucyj spółdzielczych oraz celem popierania naukowego studium ruchu spółdzielczego — utworzono w r. 1924 stały Państwowy roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy, w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy współudziale profesorów Uniw. Jagiel. i Wyższego Studium Handlowego w Krakowie oraz wybitnych specjalistów-praktyków.

Kurs rozpoczyna się dnia 1 października i trwa do końca czerwca następnego roku przez trzy trymestry. Kurs w ciągu 3 trymestrów obejmuje następujące wykłady: nauka o spółdzielczości, ustawodawstwo w zastosowaniu do spółdzielczości, organizacja pracy społecznej, ekonomia polityczna, prawodawstwo skarbowe, nauka o handlu rolniczym, technika handlowa, nauka kalkulacji i rachunków kupieckich, rachunkowość kupiecka i spółdzielczość (teoret.), geografia gospodarcza, ćwiczenia w geografii gospodarczej, praktyka spółdzielcza mleczarska, ćwiczenia laboratoryjne w standar. prod. rol., polityka ekonomiczna, bioogiczne podstawy spółdzielczości, rachunkowość kupiecka i spółdzielczość (praktyczna), praktyka spółdz. roln. handlowa, przyg. rynk. i standar. produktów zwierz., współpraca rolnictwa w dostawach dla armii, polityka agrarna, nauka o bankowości, taryfoznawstwo, praktyka spółdzielczo-kredytowa.

Przez cały rok w soboty wycieczki geograficzno-gospodarcze i spółdzielcze. Dzięki staraniom Dyrekcji Kursu absolwenci mają możność uzyskiwania płatnych praktyk. Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymagane: posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej (liceum), seminarium nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ewent. świadectwo ukończenia szkoły zawodowej równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnymi starego typu.

WYCIECZKA SPÓŁDZIELCZA.

W dniu 20 i 21 b. m. w przejeździe do Gdyni była w Warszawie wycieczka młodzieży nagrodzonej w Konkursie organizowanym przez spółdzielnię kredytowe, zrzeszone w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. pod hasłem: „Poznajmy naszą spółdzielnię".

Młodzież wraz ze swymi nauczycielami-opiekunami Szkolnych Kas Oszczędności przybyła ze wszystkich krańców naszego kraju i zwiedziła poza Domem Spółdzielczości Rolniczej im. Fr. Stefczyka ważniejsze zabytki Warszawy. Poza młodzieżą, której udział wyrażał się liczbą prawie 48 tysięcy, w konkursie uczestniczyli również nauczyciele - opiekunowie S. K. O. w liczbie 516. W Gdyni młodzież przebywać będzie około 8 dni, gdzie poza zwiedzeniem miasta i urządzeń portowych odbędzie wycieczkę statkiem na Hel. Nauczyciele natomiast wyjechali do Danii S/S Kościuszko w dniu 21 bm. Organizacja wycieczek została powierzona spółdzielni turystyczno - wypoczynkowej „Gromada".

STATYSTYKA RUCHU EMIGRACYJNEGO W M-CU CZERWCU 1938 R.

Pod opieką Syndykatu Emigracyjnego wyjechało w m-cu czerwcu 1938 r. osób: do Stanów Zjednoczonych A. P. — 215, do Kanady — 273, do Ameryki Południowej — 1.389, do innych krajów zamorskich — 92, do krajów europejskich — 478. Razem — 2.447 osób.

NOWY WZÓR PODANIA O PASZPORTY EMIGRACYJNE

Został ustalony wspólnie z Władzami Emigracyjnymi nowy wzór podań o paszporty emigracyjne. Pytania zawarte w podaniu, na które kandydat na emigranta musi rzeczowo odpowiedzieć, służyć będą z jednej strony Panu Inspektorowi do Spraw Emigracyjnych jako podstawa do rozpatrywania podania, z drugiej — dadzą materiał statystyczny, z którego można będzie wyprowadzić wniosek w sprawie koniunktur emigracyjnych. Wypełnianie nowych formularzy już obowiązuje kandydatów na osadników bez względu na kraj, do którego zamierzają emigrować.

WYJAZD OSADNIKÓW DO BRAZYLII NA KOLONIĘ „ORZEŁ BIAŁY"

Po dłuższej przerwie wznowione zostały wyjazdy osadników na kolonię Aguia Branca (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylii. Najbliższy transport wyjedzie z Gdyni w końcu lipca, następny — w połowie września. Na kolonię wyjeżdżać mogą wyłącznie rodziny rolnicze.

Szczegółowych informacji udziela Syndykat Emigracyjny, Warszawa, ul. Chocimska 5 oraz wszystkie jego oddziały prowincjonalne i T-wo Kolonizacyjne w Warszawie, ul. Kopernika 30. Wobec względnie krótkiego czasu na przygotowanie się do wyjazdu na kol. „Orzeł Biały", chętni do osiedlenia się na tej kolonii w Brazylii winni jak najprędzej składać podania do biur Syndykatu Emigracyjnego.

SPRAWOZDANIE BANKU P. K. O. (POLSKA KASA OPIEKI) W BUENOS AIRES.

Bank Polska Kasa Opieki w Buenos-Aires, Argentyna, c. Tucuman 462-66 ogłosił sprawozdanie z rozwoju wkładów oszczędnościowych. I tak w r. 1936 ilość książeczek oszczędnościowych wynosiła 5.697 sztuk, w r. 1937 — 6.769 szt. Wkłady oszczędnościowe w r. 1936 wynosiły pezów papierowych 1.530.413,52, w roku 1937 zaś — 2.105.865,86 pes.

POLSKA IZBA HANDLOWA W BERLINIE

W dniu 30 czerwca rb. odbyło się w Radzie Handlu Zagranicznego posiedzenie w sprawie zamierzonego powołania do życia Polskiej Izby Handlowej w Berlinie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej w dniu 15 lipca br. kształtowały się w shl. za 1 cwt. (50.8 kg.) następująco: irlandzki — 100-108, angielski 103 — 106, duński 103 — 106, szwedzki 104 — 105, holenderski 102 — 105, estoński 103 — 104, polski, kanadyjski i litewski 102 — 104. Wszystkie notowania uległy zwyżce o 4 —. Rynek był mocny.

Smalec notowano: U.S.A. 49/— do 52/6, argentyński 47/6 do 48/6, kanadyjski 47/— do 48/—, polski 47/— do 47/6.

Rynek był nieco mocniejszy.

Z ZAGRANICY.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA W CZECHOSŁOWACJI

W roku bież. obchodził Związek czechosłowackich spółdzielni rolniczych czterdziestolecie swego istnienia. Założony bowiem został 20 maja 1898 r. jako spółdzielnia finansowa. W tym czasie Związek liczył 40 członków, a kapitał zakładowy wynosił 5.116 guld. austr. Wkłady oszczędnościowe wynosiły z końcem tegoż roku 34.843 guld.austr. Obecnie liczba zrzeszonych członków dosięgała 561.800 rolników - gospodarzy. Majątek własny zrzeszonych spółdzielni w końcu r. 1937 wyniósł 485 mil. koron c., wkłady zaś oszczędnościowe — 3.696 k. c. Związek jest właścicielem specjalnych przetwórni produktów rolniczych i mleczarskich, posiada własne domy składowe i spichlerze — silos i własne organizacje skupu i sprzedaży.

BRAZYLIA ZERWAŁA STOSUNKI HANDLOWE Z NIEMCAMI

Narodowy Bank Brazylii podał do wiadomości eksporterów brazylijskich, że z dniem 1 lipca rb. wstrzymał skup marek niemieckich, należnych im z tytułu eksportu do Rzeszy. Decyzja ta równoznaczna jest z zerwaniem stosunków handlowych z Niemcami wywołała też też odpowiednią reakcję ze strony Niemiec, które ze swej strony znów pouczyły niemieckich kupców, by zaniechali jakichkolwiek transakcyj z z Brazylijczykami. Zaznaczyć należy, że decyzja Banku Brazylii stanowi dla gospodarstwa niemieckiego dotkliwy cios, ile że Niemcy pokrywały swe bardzo znaczne zapotrzebowanie kawy, tytoniu, kauczuku, drzewa, mięsa, tłuszczów zwierzęcych, niektórych owoców w poważnej części właśnie z Brazylii.

ZAPASY ZBOŻA W NIEMCZECH

Według danych „Statistisches Roichsamt" zapasy zboża t. zw. drugiej ręki, tj. w młynach i śpichlerzach w dniu 30 czerwca rb. wyniosły: pszenicy — 901.400 ton, żyta — 1.108.800 ton, owsa — 167.800 t. oraz jęczmienia — 165.500 ton.

SPADEK POGŁOWIA NIEROGACIZNY W NIEMCZECH

Według danych Państwowego Urzędu Statystycznego Rzeszy globalna cyfra pogłowia trzody chlewnej w dniu 3 czerwca br. wynosiła 20.800 tys. sztuk wobec 22.700 tys. sztuk przed rokiem. Ubytek wynosi zatem 1.9 mil. sztuk, czyli około 8.4%.

WYTYCZNE CENY ZBOŻA W CZECHOSŁOWACJI NA LIPIEC BR.

Na podstawie wskaźników cen, notowanych na giełdach czechosłowackich w okresie od 1 do 20 czerwca rb. ustalone zostały na lipiec rb. następujące ceny wytyczne najważniejszych rodzajów zboża za 100 kg.: pszenica 170 Kc., żyto 130 Kc., jęczmień 120 Kc., owies 120 Kc., kukurydza 120 Kc., proso 130 Kc., groch 190 Kc., fasola 160 Kc., koński ząb 130 Kc., peluszka 150 Kc., oraz ryż — 260 Kc.

ZNACZNY SPADEK ZBIORÓW KUKURYDZY W ARGENTYNIE

Według oficjalnej oceny tegorocznych zbiorów kukurydzy w Argentynie, liczyć się należy z maksimum 4,5 miliona t. wobec 9,13 mil. t. jako faktycznego wyniku zbiorów w roku 1936/37. O ile by oszacowanie to odpowiadać miało rzeczywistym wynikom zbiorów tegorocznych, spadek tychże byłby nie notowany dotąd w Agentynie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane | **poszukiwane**

Absolwent Szkoły Rolniczej i Szkoły Hodowlanej z ureg. stos. do służby wojsk. mający zamiłowanie do pracy instruktorskiej — szuka posady. Miejscowość obojętna, okaże świadectwa.

Zgłoszenia do „Życia Rolniczego" pod Nr. ogł. 88.